

# SŁOWO

WILNO, Czwartek 28 lipca 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2, Otwarta od g. 9 do 4, Telefony: Redakcji — 17-51, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259, W sprzedaży detal, cena pojedynczego n-r 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, Ze tekstem 15 gr. Komunikaty. oraz nadane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca, Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”,  
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy,  
BARANOWICZE — ul. Szptyckiego — A. Laszak,  
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Majnowskiego,  
DUKSZY — Bufet Kolejowy,  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz,  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”,  
HORODZIE — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński,  
IWENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński,  
KLECK — Słup „Jedność”,  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki,  
MOŁDECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jędrzejewskiego,  
NOWOGRODEK — Kłosa 11, Michałowski,  
OSZMIANA — Księgarnia T-wa „Ruch”,  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdzielca, Nausz,  
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski,  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Męskiej Szkoły,  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”,  
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12,  
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 1  
WILEJKA PRAWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Jacewicz,  
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

## Pakt o nieagresji z Sowietami

Tekst traktatu polsko - sowieckiego znany był w Berlinie już w niedzielę. Wielkimi literami widniał w berlińskich gazetach popołudniowych tytuł: „Polsko - sowiecki pakt o nieagresji”. Czuć było, że to robi wrażenie.

Na tem też polega **główny plus** naszego traktatu o nieagresji z Rosją Sowiecką. Niemcy zrozumieli, że osłabła możliwość szantażowania świata widnem Rapallo. Polityka, polegająca na przeciwstawianiu państwu europejskim przyzmyrzenia niemiecko - sowieckiego, została przez polsko - sowiecki traktat **utrudniona**, jeśli nie sparaliżowana.

Nie należy oczywiście całej zasługi przypisywać sobie. Niemcy same odeszły od polityki Rapallo, bo się przestraszyły wzrostu komunizmu u siebie w domu. Dla zerwania z polityką Rapallo działania von Papena nie były mniej decydujące, jak ten nasz traktat. U nas sarkano na politykę niemiecko - francuskiego zbliżenia, na politykę Briand - Stressemann i słusznie, bo to zbliżenie stało się kosztem Polski. Ale polityka Briand - Stressemann odsuwała Niemcy od współdziałania z Sowietami, czyli dawała nam sytuację złą, wzamian sytuacji najgorszej.

Powiedzieliśmy więc, że pakt o nieagresji utrudnił politykę Rapallo i że na tem polega jego główny plus. Mirosy są też widoczne. Przedewszystkiem pakt poniedziałkowy jest odbiciem tej rzeczywistości, że Sowiety narazie nie chcą zaprzeczać Europy, lecz chcą rewolucjonizować Azję. Propaganda na Azję oto jeden z punktów programu drugiej piątelki. Czytamy w naszym pakcie o nieagresji, że trwanie jego przysposobione jest właśnie do lat pięciu. Rewolucjonizowanie Azji nie jest dla nas obcym, bo jest tylko etapem do wywołania rewolucji światowej.

Nie jest obcym jednak nie tylko dla nas samych. Panazjatycki ruch rewolucyjny zagraża przedewszystkiem trzem „kapitalistycznym” mocarstwom, wśród których obok Japonii i Anglii, znajduje się też i Francja. „Nie bądźmy więc bardziej francuskimi, niż Francuzi” — skoro oni się nie boją, nie bójmy się i my.

Frazes ten miałby jeszcze więcej słuszności, gdyby nie to, że ludzie na zachodzie mieszkający nie rozumieją, jak dużo siły eksplodującej nosi w sobie ten „kościół wojującej rewolucji”, którym jest dzisiejsza bolszewja. Nie zdają sobie z tego sprawy Francuzi, a także nasi warszawscy, słązcy, p. Wierzbicki, p. Dmowski.

Na wstępie mówiliśmy o plusach paktu polsko - sowieckiego, które są wystarczające, aby podpisanie tego paktu uważać za wyraz swobodnej polityki polskiej. Są tacy, którzy puszczać wiadomości, że polski rząd poszedł na ten krok za poradą Francji. Gdyby tak było, toby obecna polityka Francji wobec Polski żywo przypominała politykę Ludwika XIV wobec Sobieskiego. Wtedy także namawiano nas do sojuszu z Turcją, wrogiem chrześcijaństwa i całej ówczesnej Europy, przeciwko Cesarstwu Niemieckiemu, ponieważ Burbonowie źle żyli z Habsburgami. Jan Sobieski długo płatał się w sądach tej polityki, wreszcie zakończył ją na polach Wiednia.

Nie chcemy przez to powiedzieć, że nasz pakt o nieagresji także jakikis niedyktym Wiedniem, co Wielkimi Łukami czy Smoleńskiem zakończyć powinien. Raczej dyskwalifikowalibyśmy w poszukiwaniu drugiego polityki polskiej wskazania p. min. Matuszewskiego, który w zeszłym tygodniu, prócz dwóch zupełnie świętych artykułów na tematy gospodarcze, wypowiedział także swój pogląd na linię w polityce zagranicznej Polski, mianowicie, że biegnąć ona powinna linią pokoju, którą upatrjuje min. Matuszewski w zgodzie i hegemonii pięciu stolic: Londyn, Paryż, Berlin,

Warszawa, Moskwa. Uważamy formułę znany był w Berlinie już w niedzielę. Wielkimi literami widniał w berlińskich gazetach popołudniowych tytuł: „Polsko - sowiecki pakt o nieagresji”. Czuć było, że to robi wrażenie.

Na tem też polega **główny plus** naszego traktatu o nieagresji z Rosją Sowiecką. Niemcy zrozumieli, że osłabła możliwość szantażowania świata widnem Rapallo. Polityka, polegająca na przeciwstawianiu państwu europejskim przyzmyrzenia niemiecko - sowieckiego, została przez polsko - sowiecki traktat **utrudniona**, jeśli nie sparaliżowana.

Nie należy oczywiście całej zasługi przypisywać sobie. Niemcy same odeszły od polityki Rapallo, bo się przestraszyły wzrostu komunizmu u siebie w domu. Dla zerwania z polityką Rapallo działania von Papena nie były mniej decydujące, jak ten nasz traktat. U nas sarkano na politykę niemiecko - francuskiego zbliżenia, na politykę Briand - Stressemann i słusznie, bo to zbliżenie stało się kosztem Polski. Ale polityka Briand - Stressemann odsuwała Niemcy od współdziałania z Sowietami, czyli dawała nam sytuację złą, wzamian sytuacji najgorszej.

Powiedzieliśmy więc, że pakt o nieagresji utrudnił politykę Rapallo i że na tem polega jego główny plus. Mirosy są też widoczne. Przedewszystkiem pakt poniedziałkowy jest odbiciem tej rzeczywistości, że Sowiety narazie nie chcą zaprzeczać Europy, lecz chcą rewolucjonizować Azję. Propaganda na Azję oto jeden z punktów programu drugiej piątelki. Czytamy w naszym pakcie o nieagresji, że trwanie jego przysposobione jest właśnie do lat pięciu. Rewolucjonizowanie Azji nie jest dla nas obcym, bo jest tylko etapem do wywołania rewolucji światowej.

Nie jest obcym jednak nie tylko dla nas samych. Panazjatycki ruch rewolucyjny zagraża przedewszystkiem trzem „kapitalistycznym” mocarstwom, wśród których obok Japonii i Anglii, znajduje się też i Francja. „Nie bądźmy więc bardziej francuskimi, niż Francuzi” — skoro oni się nie boją, nie bójmy się i my.

Frazes ten miałby jeszcze więcej słuszności, gdyby nie to, że ludzie na zachodzie mieszkający nie rozumieją, jak dużo siły eksplodującej nosi w sobie ten „kościół wojującej rewolucji”, którym jest dzisiejsza bolszewja. Nie zdają sobie z tego sprawy Francuzi, a także nasi warszawscy, słązcy, p. Wierzbicki, p. Dmowski.

Na wstępie mówiliśmy o plusach paktu polsko - sowieckiego, które są wystarczające, aby podpisanie tego paktu uważać za wyraz swobodnej polityki polskiej. Są tacy, którzy puszczać wiadomości, że polski rząd poszedł na ten krok za poradą Francji. Gdyby tak było, toby obecna polityka Francji wobec Polski żywo przypominała politykę Ludwika XIV wobec Sobieskiego. Wtedy także namawiano nas do sojuszu z Turcją, wrogiem chrześcijaństwa i całej ówczesnej Europy, przeciwko Cesarstwu Niemieckiemu, ponieważ Burbonowie źle żyli z Habsburgami. Jan Sobieski długo płatał się w sądach tej polityki, wreszcie zakończył ją na polach Wiednia.

Nie chcemy przez to powiedzieć, że nasz pakt o nieagresji także jakikis niedyktym Wiedniem, co Wielkimi Łukami czy Smoleńskiem zakończyć powinien. Raczej dyskwalifikowalibyśmy w poszukiwaniu drugiego polityki polskiej wskazania p. min. Matuszewskiego, który w zeszłym tygodniu, prócz dwóch zupełnie świętych artykułów na tematy gospodarcze, wypowiedział także swój pogląd na linię w polityce zagranicznej Polski, mianowicie, że biegnąć ona powinna linią pokoju, którą upatrjuje min. Matuszewski w zgodzie i hegemonii pięciu stolic: Londyn, Paryż, Berlin,

## Gorgułowski skazany na karę śmierci

### DZIWIACZNE POTWORNY MORDERCA

(korespondencja własna)

Ten wysoki i tęgi człowiek o tęgą, tuwardą twarzą — nie może budzić współczucia. Nie wiemy, gdzie jest w tym czasie, nie wiemy, jaką jest ułtyna osobowość tego, który nazywa się **Panem Gorgułowskim**. Nie wiemy, jakie naprawdę powódki uzbudziły jego rękę przeciwko czcigodnej starości i dostojństwu Prezydenta.

Czy był on samotny w swym skrytobóstwie? Gorgułowski powiada: tak, byłem sam! Gorgułowski przysięga. Ale coż warto są jego przysięgi...

A może był agentem, może był wykonawcą czyjejś tajemniczej woli, która granicą zachwiała Francją w momencie, gdy jej politykę wewnętrzną i zagraniczną szarpały niepokojące?

Któż to wie? Może ci lekarze rozstrzygną wady i powagi. Ale trzy największe powagi wady to: **nieodpowiedzialność, nieuczciwość i brak poczucia odpowiedzialności**. Więc kogoż i co właściwie sądzić tu będą, w jaki sposób tych dwunastu przysięgłych, od których zależy los zabójcy, znajdzie wierną drogę wśród zwłok i sprzeczności?...

A sam oskarżony... samo zachowanie się jego. Zapewne — ta wielka sala z pięcioma sędziami w czerwonych togach — zapewne — można zdrześć. Ale dlaczego zabójca nie drży, nie kory się, nie wieszka głowę? Przeciwnie — nerwowość, gwałtowność i krzykliwość. To nie budzi sympatii. Nie budzi jednak nienawiści lub niechęci. Francuzi rozumieją powagę chwili. Wszakże prokurator generalny p. Dnal Guigue powiedział:

— Należy zachowywać spokój i milczenie, należy smutkowi osieroczonej rodziny.

Publiczność więc jest opanowana, i na sali zalega cisza. Tem większym przeto dysonansem rozbrzmiewają w niej historyczne wykrzyki zabójcy. Tem jaskrawszym z nim kontrast stanowi pierwszy prezydent sądu p. Dreyfus, którego słabe białe, okolonie siwą brodą, wyraża głęboką troskę. Spokojną i zamyśloną jest surowa wygłona twarz generalnego prokuratora. Jego przeciwnik matre Henri Gerard, obrońca z urzędu, na którym spoczywa niedzielną i ciężką brzoję usprawiedliwiecia swego klienta, przynosi zaszczyt palestrze paryskiej — **honore le barreau parisien** — swem pełnym godności zachowaniem się, umiarem i zrozumieniem skomplikowanego dramatu sytuacji, w jakiej się znalazł.

Dwa tylko pytania zadane będą przysięgłym:

— Czy Paweł Gorgułowski winien jest śmierci prezydenta Doumera?  
— Czy dokonał zabójstwa tego z premedytacją?

We środek wieców daniemy się ich odpowiedzi. We środek wieców rozstrzygniemy losy dziwnie potwornego mordercy.

Tymczasem tłum zalega salę, tłum gromadzący się na ulicach, tłum rozchwyli dzienniki. A kordon policjantów skrupulatnie rewizuje przepuski każdego dziennikarza, przedzierającego się do gmachu...

### Ostatni świadkowie.— Zeznania żony zabójcy.— Przemówienia prokuratora

PARYŻ PAT. --- Ostatni dzień procesu Gorgułowskiego rozpoczął się przesłuchaniem świadka Henneta, komisarza służby bezpieczeństwa który przeprowadził śledztwo co do pobytu Gorgułowskiego w Czechosłowacji. Hennet oświadczył, że nie można wątpić o tożsamości Gorgułowskiego, który zresztą nie należał do bolszewików. W Pradze Gorgułowski uchoił za niezadowolonego i nieinteligentnego lekarza.

Następnie Sąd przesłuchał brata pani Gorgułowskiej, który, mówiąc o swoim sważrze, oświadczył, iż był on zawsze człowiekiem spokojnym i powściągliwym, kochającym bardzo dzieci.

Z kolei przesłuchano kilku mniej ważnych świadków, m. in. wydziałów, do których zwracał się Gorgułowski ze swymi listkami. Oświadczył on, że Gorgułowski przynosił im prace nie zrozumiałe i nie mające żadnych widoków powodzenia na rynku księgarskim.

W czasie zeznań świadków Gorgułowski gwałtownie protestował przeciwko stawianym mu zarzutom i starał się ciągle usprawiedliwić swój czyn, mówiąc w sposób nieopanowany i mało zrozumiały.

W dalszym ciągu procesu Gorgułowska zeznała jego żona. Pani Gorgułowska mówiła z ogromnym wzruszeniem, płacząc. Na jej widok Gorgułowski zerwał się z miejsca z krzykiem:

--- Przebac mi, Anno!

Pani Gorgułowska oświadczyła, że jej mąż był w stosunku do niej zawsze bardzo łagodny. Na dwa tygodnie przed zamachem stał się bardzo podniecony. Miał zamiar wyjechać do Abyssynji. Na parę dni przed zamachem, będąc w kinematografie, Gorgułowski okłaskiwał z zapalem pojawienie się prezydenta Doumera na ekranie.

W pewnym momencie pani Gorgułowska padła na kolana i ze złożonymi rękami błagała o litość nad oskarżonym i nad swoim dzieckiem. Gdy Gorgułowski w sposób wrogi i agresywny zwracał się do zeznających świadków, zawołała: — Ależ ty jesteś obłąkany, mój przyjacielu!

Następnie przemawiał prokurator. Oświadczył on, że nie będzie przedstawiał Gorgułowskiego jako bolszewika i odmawiał go propositu jak go mordercę, który z premedytacją przygotowywał swą zbrodnię. Prokurator stwierdził, że opierając się na zdaniu psychiatrów, że Gorgułowska nie za warjata, lecz za symulantę. Prokurator domagał się kary śmierci.



Prezydent Dreyfus.

### PROSBA AMBASADORA SOWIECKIEGO

PARYŻ PAT. --- „Le Journal” donosi, iż przed rozpoczęciem wczorajszej rozprawy w procesie Gorgułowskiego na ręce przewodniczącego sądu złożona została prośba ambasadora sowieckiego Dowgalewskiego o zezwolenie mu na asystowanie przy rozprawie lub wydelegowanie sekretarza ambasady. Prośba ambasadora sowieckiego została zatwierdzona przychylnie.

## WYROK

PARYŻ PAT. --- Sąd przysięgłych wa za zabójstwo prezydenta Doumera departamentu Sekwany skazał Gorgułowskiego z premedytacją na **KARĘ ŚMIERCI**.

### Przy sposobności sprostować należy pewien prawniczy błąd, dość rozproszony, a mianowicie przekonanie, że taki pakt, jak poniedziałkowy, z Sowietami, wymaga przed ratyfikacją uprzedniej zgody Sejmu.

Wiemy przecież że Min. Spr. Zagr. stosuje tak dalece rozszerzającą interpretację art. 49 konstytucji, że wszystkie prawie bez wyjątku umowy międzynarodowe przesyła do Sejmu.

Tymczasem według wyraźnego, najwyraźniejszego brzmienia konstytucji 17 Marca umowy zawiera Prezydent. Zgody Sejmu wymagają tylko niektóre, (choć dość liczne) umowy.

A mianowicie:

- 1) Umowy handlowe i celne;
- 2) Obciążające stale Państwo pod względem finansowym;
- 3) Wprowadzające przepisy prawne, obowiązuje obywateli;
- 4) Wprowadzające zmiany granic Państwa;
- 5) Przymierza.

Pakt poniedziałkowy nie jest ani umową handlową, ani celną. Jest to zupełnie widoczne jak również to, że nie obciąża on Państwa pod względem finansowym, to znaczy, że nie wprowadza wstawienia do budżetu żadnej, nawet najdrobniejszej kwoty. Równie zrozumiałą rzeczą jest, że nie stwarza on przepisów prawnych, obciążających obywateli. W tem bowiem pojęciu mieścić się może tylko nakaz lub zakaz czynienia czegoś, który ustawową drogą byłby do obywateli polskich wysoce stosowany. Żadnych tego rodzaju konsekwencji pakt poniedziałkowy pociągnąć za sobą nie może. Wreszcie pakt o nieagresji, nie zmienia naszych granic i nie jest **przymierzem**, bo przymierze jest to układ międzynarodowy, w którym państwa zapewniają sobie nawzajem pomoc zbrojną przy pewnych okolicznościach.

Dla prawnika nie może być najmniejszej wątpliwości, że pakt o nieagresji, podpisany w poniedziałek pomiędzy nami, podpisany w poniedziałek pomiędzy Polską, a Sowietami, nie podlega ograniczeniom, wymienionym w art. 49 konstytucji i że ratyfikacja go przez Prezydenta nie wymaga zgody Sejmu, a przedstawienie go Sejmowi do aprobaty nie byłoby zgodne z brzmieniem konstytucji. **Cał.**

### Tekst paktu o nieagresji

We wstępie obie podpisujące strony stwierdzają chęć utrzymania istniejącego między nimi pokoju, stanowiącego wybitny czynnik w zachowaniu pokoju powszechnego, stwierdzając że traktat pokójowy 1921 roku pozostaje nadal podstawą ich wzajemnych stosunków i zobowiązań, wyrażając przekonanie, że pokój we rozstrzygnięciu sporów międzynarodowych oraz usunięciu wszystkich tego co sprzeciwia sobie się normalnym stosunkom między państwami, stanowi najważniejszy środek na drodze do celu, zowiącają, że żadne z dotychczasowych zobowiązań nie stanowią przeszkody w rozwoju pokojowych stosunków i nie znajdują się w sprzeczności z zawieraniem paktów, postanawiają zawrzeć pakt celem rozszerzenia i uzupełnienia paktu Kelloga, wprowadzonego w życie przez protokół moskiewski 1929 roku.

W art. 1-szym obie strony konstytują że w ich wzajemnych stosunkach wyzryły się wojny jako narzędzia polityki narodowej i zobowiązują się wzajemnie powstrzymać od wszelkich działań agresywnych, za jakie będą poczytywane akty, naruszające całość terytorium

### JESTEMY ZA BIEDNI, BY KUPOWAĆ BAWELNĘ — KUPUJMY SAMO DZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU.

W tym celu, zowiącają, że żadne z dotychczasowych zobowiązań nie stanowią przeszkody w rozwoju pokojowych stosunków i nie znajdują się w sprzeczności z zawieraniem paktów, postanawiają zawrzeć pakt celem rozszerzenia i uzupełnienia paktu Kelloga, wprowadzonego w życie przez protokół moskiewski 1929 roku.

W art. 1-szym obie strony konstytują że w ich wzajemnych stosunkach wyzryły się wojny jako narzędzia polityki narodowej i zobowiązują się wzajemnie powstrzymać od wszelkich działań agresywnych, za jakie będą poczytywane akty, naruszające całość terytorium

### Sytuacja w Niemczech

BERLIN PAT. --- „Vorwaerter” donosi, że na niedziele skoncentrowanych ma być w Wroclawiu 15 tysięcy szturmowców hitlerowskich. Dotychczas przybyło już 2 tysiące uzbrojonych członków oddziałów szturmowych, którzy rozkwaterowani zostali w mieszkaniach zwolenników partii narodowo - socjalistycznej.

### WIEDNIA PAT. --- „Neue Freie Presse”

do nosi z Berlina: Od kilku dni krąży pogłoski, jakoby narodowi socjaliści na wypadku nieomyślnego wyniku wyborów, być może już w nocy po wyborach, będą próbowali zapomocą włączyć utworzyć rząd narodowo - socjalistyczny. Sam Hitler — jak zdają w Berlinie... nie wdaby się w tak ryzykowne przedsięwzięcie, jednakże inni przywódcy zdradzają tego rodzaju tendencje. W ostatnich dniach przemawiano jawnie na kilku zgromadzeniach narodowo - socjalistycznych o tych planach przewrotnych. Tak np. poseł narodowo - socjalistyczny Rust stwierdził, że naród niemiecki musi sobie zadać jasno sprawę z tego, iż po dniu 1 lipca będzie mógł rzucić tylko Hitler, bez względu na to, jak wypadną wybory. Poseł Zillken, przemawiając na zgromadzeniu w Brunszwicku, zaznaczył, że nadszedł czas, by na rodowi socjaliści objęli władzę. Po wyborach w dniu 31 lipca nastąpi pochód na Berlin.

### HITLEROWCY ZDECYDOWANI NA WSZYSTKO

BERLIN PAT. --- Na odbytem wczoraj zgromadzeniu narodowi socjaliści jeden z mówców — jak donosi „Abend” — oświadczył: --- Żądamy, aby władza należała do narodowych socjalistów. Do niedzieli Papen może pozostać u steru rządu, w poniedziałek jednak oddać musi władzę polityczną Hitlerowi. Jeśliby nie zechciał oddać nam władzy, gotowi jesteśmy wziąć ją sami. Wywalczymy so-

### PLANOWANY ZAMACH NA HITLERA?

KATOWICE PAT. --- „Nowiny Codzienne” donoszą z Gliwic: --- Z kół narodowo - socjalistycznych wpłynęło do policji, na krótko przed przybyciem Hitlera do Gliwic, poufne doniesienie o planowanym zamachu. W związku z tem władze policyjne aresztowały 5 osób, rzekomo zamachowców. Rewizja, przeprowadzona w aresztowanych, nie ujawniła żadnego materiału obciążającego.

### PRZEDSTAWICIELE KRAJÓW ZWKOWYCH PROTESTUJĄ

BERLIN PAT. --- Konflikt między rządem Papena a byłym gabinetem pruskim znalazł dziś niewyłącznie zamienne echo na posiedzeniu jednej z komisji Rady Państwa Rzeszy. Przedstawiciele niemal wszystkich krajów związkowych zgłosili protest przeciwko zarządzeniom rządu Rzeszy w Pruszech, pozostawiającym dotychczasowych ministrów prawa reprezentacji w komisji.

Jak wyjaśniają półrządowe kółka, rząd Rzeszy uważa, że prawo reprezentacji Prus w Radzie Państwa Rzeszy przysługują obecnie kanclerzowi oraz desygnowanym przez niego kierownikom pruskich resortów ministerjalnych.

### Szczegóły katastrofy „Niobe”

BERLIN PAT. --- Wielka katastrofa statku „Niobe”, która pochłonęła 69 ofiar, otwiera żalobną całość Niemcy. Na gmachu rządu w Berlinie, jak również na prowincji powiewają flagi żalobne. Pod adresem kierownictwa marynarki i ministerstwa Reichswyby napływają liczne depesze. Między innymi depesze nadesłał: prezydent Hindenburg, kanclerz Rzeszy, i rządy poszczególnych krajów związkowych. Na ręce prezydenta Rzeszy nadeszły depesze od króla włoskiego i króla duńskiego. Na ambasadora francuskiego Francois - Poncet zło-

### OWANI NA WSZYSTKO

bię władzę, tak samo legalnymi środkami, jak zdobywano ją w listopadzie 1918 roku. Bez względu na to, co się stanie w najbliższych dniach, zdecydowani jesteśmy stoczyć walkę w wyborach lub poza nimi. Z końcem sierpnia staliśmy się stolarzami, którzy musieliśmy pójść walczyć jako flaga państwa na palacu prezydenta Rzeszy.

### PRZYBYŁY JUŻ 2 TYSIĄCE UZBROJONYCH CZŁONKÓW

BERLIN PAT. --- „Vorwaerter” donosi, że na niedziele skoncentrowanych ma być w Wroclawiu 15 tysięcy szturmowców hitlerowskich. Dotychczas przybyło już 2 tysiące uzbrojonych członków oddziałów szturmowych, którzy rozkwaterowani zostali w mieszkaniach zwolenników partii narodowo - socjalistycznej.

### SENSACYJNE POGŁOSKI O POCZODZIE NA BERLIN

WIEDNIA PAT. --- „Neue Freie Presse” do nosi z Berlina: Od kilku dni krąży pogłoski, jakoby narodowi socjaliści na wypadku nieomyślnego wyniku wyborów, być może już w nocy po wyborach, będą próbowali zapomocą włączyć utworzyć rząd narodowo - socjalistyczny. Sam Hitler — jak zdają w Berlinie... nie wdaby się w tak ryzykowne przedsięwzięcie, jednakże inni przywódcy zdradzają tego rodzaju tendencje. W ostatnich dniach przemawiano jawnie na kilku zgromadzeniach narodowo - socjalistycznych o tych planach przewrotnych. Tak np. poseł narodowo - socjalistyczny Rust stwierdził, że naród niemiecki musi sobie zadać jasno sprawę z tego, iż po dniu 1 lipca będzie mógł rzucić tylko Hitler, bez względu na to, jak wypadną wybory. Poseł Zillken, przemawiając na zgromadzeniu w Brunszwicku, zaznaczył, że nadszedł czas, by na rodowi socjaliści objęli władzę. Po wyborach w dniu 31 lipca nastąpi pochód na Berlin.

### HITLEROWCY ZDECYDOWANI NA WSZYSTKO

BERLIN PAT. --- Na odbytem wczoraj zgromadzeniu narodowi socjaliści jeden z mówców — jak donosi „Abend” — oświadczył: --- Żądamy, aby władza należała do narodowych socjalistów. Do niedzieli Papen może pozostać u steru rządu, w poniedziałek jednak oddać musi władzę polityczną Hitlerowi. Jeśliby nie zechciał oddać nam władzy, gotowi jesteśmy wziąć ją sami. Wywalczymy so-

### PLANOWANY ZAMACH NA HITLERA?

KATOWICE PAT. --- „Nowiny Codzienne” donoszą z Gliwic: --- Z kół narodowo - socjalistycznych wpłynęło do policji, na krótko przed przybyciem Hitlera do Gliwic, poufne doniesienie o planowanym zamachu. W związku z tem władze policyjne aresztowały 5 osób, rzekomo zamachowców. Rewizja, przeprowadzona w aresztowanych, nie ujawniła żadnego materiału obciążającego.

### PRZEDSTAWICIELE KRAJÓW ZWKOWYCH PROTESTUJĄ

BERLIN PAT. --- Konflikt między rządem Papena a byłym gabinetem pruskim znalazł dziś niewyłącznie zamienne echo na posiedzeniu jednej z komisji Rady Państwa Rzeszy. Przedstawiciele niemal wszystkich krajów związkowych zgłosili protest przeciwko zarządzeniom rządu Rzeszy w Pruszech, pozostawiającym dotychczasowych ministrów prawa reprezentacji w komisji.

Jak wyjaśniają półrządowe kółka, rząd Rzeszy uważa, że prawo reprezentacji Prus w Radzie Państwa Rzeszy przysługują obecnie kanclerzowi oraz desygnowanym przez niego kierownikom pruskich resortów ministerjalnych.

### Szczegóły katastrofy „Niobe”

BERLIN PAT. --- Wielka katastrofa statku „Niobe”, która pochłonęła 69 ofiar, otwiera żalobną całość Niemcy. Na gmachu rządu w Berlinie, jak również na prowincji powiewają flagi żalobne. Pod adresem kierownictwa marynarki i ministerstwa Reichswyby napływają liczne depesze. Między innymi depesze nadesłał: prezydent Hindenburg, kanclerz Rzeszy, i rządy poszczególnych krajów związkowych. Na ręce prezydenta Rzeszy nadeszły depesze od króla włoskiego i króla duńskiego. Na ambasadora francuskiego Francois - Poncet zło-

## TELEGRAMY

### MINISTER PATEK O PAKCIE POLSKO-SOWIECKIM

Warszawa, 27 lipca (tel. własny). Wczoraj o godz. 22 przybył do Warszawy poseł Patek, powitany na dworcu przez liczną grupę urzędników Min. Spraw Zagr. oraz sowieckiego charge d'affaires radę Podolskiego, w otoczeniu całego prawnie przez sennelu poselstwa sowieckiego w Warszawie.

Liczne zgromadzenia na dworcu dziennikarzy zarzuciły min. Patekowi pytania na temat znaczenia podpisanego w Moskwie w poniedziałek ułbiegły polsko - sowieckiego paktu o nieagresji.

Minister Patek nie złożył deklaracji konkretnej, stwierdzając tylko, że pakt o nieagresji nazywa się czwartą obrocą, która ra — po traktacie ryskim, po pakcie Kelloga i po moskiewskim protokole Litwina — zacieśnia stosunki polsko - sowieckie. Spowodują one ułrowady jest m.n. Patek z powodu przychylnego przyjęcia podpisanego przez pakt przez całą prasę polską.

Dowiedziujemy się, że w najbliższych dniach min. Patek — najpewniej w towarzystwie wice-ministra Becka — wyjeżdża do Pkiliszek, celem porozumienia się z ROZRUCHY ROBOTNIKÓW W ANGLJI 30 TYSIĘCY ROBOTNIKÓW STRAJKUJE

### ROZRUCHY ROBOTNIKÓW W ANGLJI 30 TYSIĘCY ROBOTNIKÓW STRAJKUJE

LONDYN PAT. --- W miejscowości hrabstwa Lancashire, w ośrodku przemysłowym tekstylnym, doszło do poważnych rozruchów.

Strajkuje tam przeszło 30 tysięcy robotników tkackich, którzy protestują przeciwko zmianie układu w warunkach pracy. Grupa, złożona z około 4 tysięcy manifestujących robotników, manifestowała przez jedną z nielicznych czynnych przędzalni. Policja musiała kilkakrotnie interwenjować i rozpraszać manifestantów, występując w obronie robotników, którzy nie pozostali pracy.

W międzyczasie w Manchesterze toczą się narady między przedstawicielami przedsiębiorców i robotników w związku z propozycją przedsiębiorców zmniejszenia płac robotniczych, która ma dotyczyć około 200 tysięcy robotników przemysłu bawełnianego.

### KARA ŚMIERCI

POZNAN PAT. --- We środę rano przed Sądem Apelacyjnym odbyła się rozprawa przeciwko Leonowi Halasowi, oskarżonemu o zamordowanie swego sważgra Józefa Jankowiaka. Halas został przed paru miesiącami skazany w Sądzie Okręgowym na 10 lat ciężkiego więzienia i apelował. Prokurator również apelował. Sąd Apelacyjny, rozpatrzwszy sprawę, uchylił wyrok instancji pierwszej, skazując Halasa na karę śmierci przez powieszenie za zabójstwo z premedytacją.

### RUMUNJA O PAKCIE POLSKO-SOWIECKIM

BUKARESZT PAT. --- Dzienniki poświęcają dłuższe komentarze podpisaniu polsko - sowieckiego paktu o nieagresji.

Organ stronnictwa liberalnego „Viteze” pisze: Nawet komunikat ministerstwa spraw zagranicznych zdradza pewien całkowicie uzasadniony niepokój, jaki wywołuje opinia rumuńska wobec postępowania Polski, z którą łączy nas nie tylko sojusz formalnie obowiązujący, lecz również wiele wspólnych interesów we wszystkich dziedzinach polityki międzynarodowej. Nie możemy zaniechać, że przez podpisanie paktu w znanych okolicznościach tradycyjna przyjaźń i niezachwiane zaufanie między dwoma narodami, narzucone zostały na poważny szwank. Pragniemy jednak wierzyć, że wyjaśnienie urzędowe potwierdzenie zostanie przez czynny i że Polska dotrzyma całkowicie swych zobowiązań i nie ratyfikuje paktu bez uprzedniego zawarcia układu między Rumunją a Sowietami.

Niezależny „Adeverul” pisze: Wiadomość o podpisaniu paktu nie wywrze dobrego wrażenia w opinii rumuńskiej.

### PREZYDENT KOLEI MANDZURSKIEJ MIANOWANY

PARYŻ PAT. --- Gabinet tokijski zatwierdził ostatecznie nominację hr. Hayashi, wpływowego członka Izby Wyższej, profesora literatury na uniwersytecie w Tokio, na stanowisko prezydenta poludniowo-mandzurskiej kolei żelaznej, na miejsce hr. Ushidy, który powołany został na ministra spraw zagranicznych. Jednocześnie zatwierdzona została nominacja byłego przedstawiciela Japonii w Brazylii nastawo wisko ministra pełnomocnego w Chinach.

## Arystokratyzacja szkolnictwa

Gdy we wczorajszym numerze kreśliłem uwagi na temat szlachetnego pojęcia arystokratyzacji szkół powszechnych, nie mogłem nawet przypuścić, iż rzeczywistość zgodzi mi niespodziankę, dając najbardziej złośliwy, karykaturalny obraz „arystokratyzacji” — że pojętej.

Właśnie we wczorajszym numerze jednego z wileńskich dzienników ukazała się niezmiernie ciekawa, pełna entuzjazmu i zachwytu korespondencja z Głubokiego na temat... uroczystego (!) balu (!) absolwentów (!!)... szkoły powszechnej...

Czytamy m. in.:  
Bardzo imponujący wypadł uroczysty bal pożegnany absolwentów 7-klasowej szkoły powszechnej M. Rajaka który się odbył 5 lipca r. b. w Głębokiem.

Już od godz. 8 wieczór zaczęli się zbierać goście. O godz. 10 przybył na tę uroczystą starosta pow. dzińskiego p. Stefanus...  
Szczególnie dobre wrażenie wywarło przemówienie p. starosty Stefanusa, który wyraził uznanie dla p. kierownika Rajaka i personelu nauczycielskiego...

Goście słowa p. starosty wywołały silny oddźwięk w sercach miejscowego społeczeństwa żydowskiego.  
W miłym i wesolym nastroju zabawili się goście aż do ranka, kiedy to wkładając się przez szybę promienie słoneczne przypominały zebranych, że już czas powrócić do swej codziennej pracy.  
Uroczystość ta była prawdziwym świętem dla naszego miasta i została po sobie mile wspomniana.

Nie dziwnym się (różny jest poziom inteligencji korespondentów, prowincjonalnych), że dzieci, kończące szkołę powszechną, są nazywane „absolwentami”, jak gdyby miały już poza sobą wyższe studia naukowe, — dziwnym natomiast się wydaje, że dziatwa była traktowana naprawdę, jak absolwenci, jak ludzie dorośli.

A więc w czasie największych prac w polu, w okresie dotkliwego kryzysu ekonomicznego, — dla kilkunastoletnich dzieci wiejskich urzęda się uroczysty bal aż do świtu!

Organizatorem tej niezwyklej imprezy jest pan rektor (bo chyba tak należy tytułować kierownika zakładu naukowego, wypuszczającego absolwentów), obecnością zaś swoją tę niepedagogiczną i pod pewnym względem niemoralną hecę zaszczeka sam pan starosta!

Bale („jak u dorosłych”) stały się od pewnego czasu bardzo rozpowszechnionym i bardzo nienadającym sposobem uczczenia świeżo zdobytej matury. Ale bądź co bądź, maturzyści nie są dziećmi ze szkoły powszechnej, po drugie zaś z przyjemnością należy stwierdzić, iż abiturientów wielu gimnazjów wileńskich w bieżącym roku świadomie odrzucił to bezmyślna i zbyt kosztowna, jak na obecne czasy, formę zaliczenia radości z powodu dobytej matury.

Przenoszenie na wieś najludniejszych miejskich zwyczajów, uczenie dzieci błagi, polegającej na udawaniu dorosłych, robienie nadzwyczajnego zdarzenia z dokonania podstawowego obowiązku obywatelskiego, — wszystko to doprawdy jest smutne...

Dzieci wiejskie, balujące do rana, aż słońce musi im przypomnieć, że rodzice dawno już rozpoczęli pracę, — nie jest to zjawisko zbyt budujące...

Od takiej „arystokratyzacji” szkoły powszechnej, uchowaj nas Boże! W. Ch.

**JUTĘ MARNĄ I BAWELNĄ ZASTĄP NASZYM MOCNYM LNEM!**

**Maison de famille**  
avec leçons de français  
14, place Carnot-Aix Les Bains  
au centre de la ville  
à proximité de l'établissement thermal  
et des casinos en face les sources  
cuisine bourgeoise  
— confort moderne  
ouvert de mai à octobre telephone: 7-74

## W drodze do Polski

Jeżeli powieść wogóle przeżywa obecnie kryzys, to powieść historyczna — w szczególności.

Złożyło się na to wiele różnych przyczyn. Życie płynie zbyt prędkim nurtem, przynosząc, przynajmniej w dziedzinie tożsamości, coraz to nowe, coraz efektywniejsze zmiany. Współczesność zacieka, porywa, tem bardziej, że nie wymaga od człowieka głębszego umysłowego i duchowego wysiłku.

Przeszłość pod tym względem jest niedogodna, gdyż zmusza albo do wzięcia wywrotki, albo do sięgania wstecz, do najbardziej ukrytych tajemnic. Zawsze więc wymaga pewnego wysiłku, a co główna — budzi refleksję, dotyczące dnia dzisiejszego i żąda od każdego człowieka świadomości twórczego budowania rzeczywistości...

Unikamy tego. Lubimy pływać, dając się porwać pierwszej lepszej fali, a że do bezpiecznego pływania najlepiej się nadają albo stalowe okręty, których budowa wymaga olbrzymiego wysiłku, albo łatwe do zdobycia nadęte pęczeryze, wolimy te właśnie pęczeryze, nadmuchane do potwornych rozmiarów...

Usuujemy w cień wielką w swych jasnych i tragicznych momentach przeszłość, aby wydać się większymi, niż jesteśmy i aby mieć... spokój...

To jest jedna z przyczyn niepopularności obecnie studiów historycznych i powieści historycznej.

## Wywiad z min. Kozłowskim

### Prace Komisji dla zwrotu dóbr skonfiskowanych

Na czele komisji rządowej zajmującej się sprawą wydania majątków skonfiskowanych za powstania w ręce ich prawych sukcesorów, stanął b. minister reform rolnych, a obecny wiceminister skarbu prof. dr. Leon Kozłowski. Do pomocy mu poszczególnie ministerstwa wydelegowały swoich przedstawicieli. A więc ministerstwo skarbu p. Szwejkowskiego rolnictwa p.p. Czajkowskiego i Żelichowskiego, min. spr. wewn. p. Szymkiewicz, min. sprawiedliwości p. Zdankowicz, wreszcie prokurator generalna p. Wierzbowski.

Korzystając z uprzejmości p. ministra Kozłowskiego, zwróciliśmy się do niego z prośbą o wyjaśnienie nam spraw z restytucją dóbr powstańców związanych.

Na wstępie dowiadujemy się od niego, jak bardzo pocieszający jest dla niego fakt, że podatek, który ustawa nałożyła na potomków powstańców — będzie mógł być zapłacony natą.

Musimy naszym czytelnikom przypomnieć, że jest to właśnie stanowisko tych, którzy w sejmie dbali o to, aby przy akcji uregulowania spraw konfiskat przez usta we najmniej byli pokrzywdzeni potomkowie powstańców. Min. Kozłowski, dosko-



Minister Leon Kozłowski.

nały znawca stosunków rolnych, również doszedł do tego przekonania. Z punktu widzenia gospodarki państwowej, uważa on raczej za pożądaną, aby duże obiekty leśne, które dotychczas były w posiadaniu państwa nie przechodziły do rąk prywatnych. Do tego właśnie prowadzi droga przez podatek w naturze, który zatrzyma dla państwa względnie duże obszary. Jest to jednak także wygodne dla sukcesorów, gdyż płacenie podatku gotówką zmuszałoby ich do szukania kredytów, a stosunki kredytowe obecnie są takie, że w przeważającej ilości wypadków zadłużenie się, aby spłacić stwu sznura na szyi.

Mogliśmy więc tylko powinszować ministrowi Kozłowskiemu rozumnego i obywatelskiego rozstrzygnięcia tej sprawy.

— Z jaką ilością hektarów należy się ostatecznie liczyć? — pytamy.

— Dziś jeszcze nie dokładnie odpowiedzieć, równałoby się w praktyce zaciśnięciu nowopowstańca gospodarstwa wiejskiego nie umiem.

W 10 proc. są to podania bez żadnych dowodów, prócz powołania się na tradycję rodzinną, bez aktów, bez metryk, bez rodzinne, bez aktów, bez metryk, bez

Ze takie utwory mogą znaleźć czytelników, dowodem może służyć rozkwit powieści biograficznej, a chociażby i powodzenie powieści Kossak-Szczuckiej. Szukając nowych dróg w dziedzinie powieści historycznej, wpadł Leon Kruczkowski na niezmiernie ciekawy pomysł literackiego opracowania autentycznego „pamiętnika jednego z uczestników wojny polsko-rosyjskiej r. 1831.”

„Kordjan i cham” L. Kruczkowskiego jest literacką transpozycją pamiętnika Kazimierza Deczyńskiego p. t. „Opis życia wieśniaka polskiego”.

Kruczkowski nie tylko nie pisał powieści na tle pamiętnika, lecz przeciwnie, trzymał się oryginału bardzo ściśle i większą dowolnością, psychologiczną całkiem uzasadnioną, było tylko uśmiercenie Deczyńskiego w pierwszym dniu powstania, choć w rzeczywistości Deczyński zmarł znacznie wcześniej, na emigracji, — umarł osamotniony, pokłoniony z otoczeniem.

Autor mówi we wstępie: „W użytkowaniu materiałów historycznych, zarówno archiwalnych, jak i bibliograficznych, byłem bardzo radykalny; w wielu miejscach posuwałem się aż do dosłownej, lub prawie dosłownej transkrypcji tekstów źródłowych. Nie „tworzyłem” tej powieści; czynność moja była czysto konstrukcyjną — montażowa, że użyję „modnego” wyrażenia”.

Trzeba jednak przyznać, że ten mon-

tał się tutaj tylko do oddania majątków właścicielom, względnie do przeprowadzenia z nimi układowo o zamianę, względnie o odszkodowanie pieniężne.

— A jak stoi kwestja sukcesji sapiężyńskiej?

— Jestem bezwzględny zwolennikiem — mówi minister — ostatecznego i szybkiego zlikwidowania tej sprawy. We wrześniu rozpocznie prace nasza komisja. Rozpocznemy od załatwienia spraw, które zaliczyliśmy do kategorii gorzej uzasadnionych. Potem przejdziemy do innych. Reszta ustawa nam określiła tylko rok czasu. Miejmy nadzieję, że załatwimy je wcześniej.

dokładnego wskazania miejsca położenia majątku nawet.

— A w tych 40 podaniach poważnych?

Do nich zaliczam te, które poprzednio były rozpatrywane przez sądy, które mają nawet za sobą wyroki pierwszej instancji.

— Sądzę, że tak jest w przeważającej ilości wypadków? —

Tak jest. Muszę jeszcze zauważyć, że zachodzą tutaj wypadki, kiedy moja komisja merytorycznie nie rozstrzyga, bo już prawomocne rozstrzygnięcie zapadło w wyroku Sądu Najwyższego, jak np. w sprawie puszczy Świsłockiej. Moja ro-

Kiedy wiedziony dziwnym instynktem p. architekt Pekso odnalazł przez wieki zapomnianą kryptę i blask jego elektrycznej laski spoczął na cudnych, drobnych ogniwach korony Elżbiety Rakuszanki — przynajmniej się, że ogarnęło nas wzruszenie.

Wielkie, prawdziwe, głębokie wzruszenie i daliśmy temu wzruszeniu wyraz, w sposób na jaki było nas stać.

Tego wzruszenia nie wstydzimy się i dziękuję, ale nie mamy prawa ani też ochoty nikomu go narzucać.

Dr. Boye w artykułach w „Robotniku” zamieszczonych drwi z „kosteček”. To mu wolno! Nie wolno mu jednak twierdzić, że różnica jego stosunku do trumien odnalezionych, do naszego wobec tych trumien szacunku i pietysty, wynika z odmienności przekonań politycznych. O nie! Bynajmniej nie wchodzi tu w grę, ani nasz monarchizm, czy litewskość, czy wileńskość, czy wielkksiążęstwo, Jagielloizm, — republikanizm, czy demokratyzm p. Boye. Nie zachodzi między nami wypadek różnicy przekonań politycznych, a tylko różnicę... kultury osobistej. To też dziwnym się bardzo, że „Robotnik” drukował to, co p. dr. Boye napisał. Można być robotnikiem, można być robotarzem, nie koniecznie trzeba być... chamelem.

Sądzimy, że i w redakcji „Robotnika” znajduje się sporo ludzi, którzy nasz pogląd podzielają, i z niesmakiem odsuną feljtony, które widać dla dr. Boye stanowią właściwą ucztę duchową.

Zajmiemy jednak bardzo, że na pierwszą wiadomość dr. Boye, że p. Kłosa dzieli się z nim strzępkami złotogłowa — wiadzę odpowiednio nie przeprowadził rewizji u prof. Kłosa i nie skonstatował, czy rzeczywiście prof. Kłosa nie przywłaszczal sobie części tego, co dla p. Boye jest brudem, dla nas państwową i historyczną relikwią. Powód do takiej rewizji przecież istniał! Wiadomość, podana przez p. Boye, której nikt nie wziął za żart, stanowiła zupełnie dostateczną posłankę i zupełnie dostateczną przyczynę dla wdrożenia dochodzenia i rewizji. Oczywiście, dr. Boye odpowiadałby za współudział w kradzieży. Jeśli nie rozumie on naszych emocji, to zato napewno rozumie doskonale, że strzęp złotogłowa z autentycznej trumny królewskiej z przed czterystu lat ma swoją dolarową wartość. Należy żałować, że sprawa kończy się tak, jak kończy, że na prośbę prof. Kłosa dr. Boye odpowiada zacierającym ślady feljtonem.

Wino jest małym miasteczkiem. Konsekwencją tego jest, że wszyscy w pierwszy feljton Boyego uwierzyli, bo wszyscy znają prof. Kłosa. Wino jest także miasteczkiem, którego nie stać na żywsze oburzenia. Oburzenie z powodu profanacji (i to tak obrzydliwej, jak tu na tle plugawych brudersaftów dwóch tyków), wyrażone w najniekulturalniejszej formie, byłoby właściwie dowodem, że ludzie mają kulturę, że mają nerwy, że błony obrzydliwej obłożności nie zarosły im uszu i możliwości wzruszenia. Gdyby ktoś w tak plugawej formie potraktował trumnę „Orlecia”, jak ten Boye naszą odnalezioną kryptę królewską toby we Francji znalazło się dziesięciu nie bonapartystów, którzyby mu nabili gębę tak, żeby spuściła na trzy „ygodnie”.

Ze takie utwory mogą znaleźć czytelników, dowodem może służyć rozkwit powieści biograficznej, a chociażby i powodzenie powieści Kossak-Szczuckiej. Szukając nowych dróg w dziedzinie powieści historycznej, wpadł Leon Kruczkowski na niezmiernie ciekawy pomysł literackiego opracowania autentycznego „pamiętnika jednego z uczestników wojny polsko-rosyjskiej r. 1831.”

„Kordjan i cham” L. Kruczkowskiego jest literacką transpozycją pamiętnika Kazimierza Deczyńskiego p. t. „Opis życia wieśniaka polskiego”.

Kruczkowski nie tylko nie pisał powieści na tle pamiętnika, lecz przeciwnie, trzymał się oryginału bardzo ściśle i większą dowolnością, psychologiczną całkiem uzasadnioną, było tylko uśmiercenie Deczyńskiego w pierwszym dniu powstania, choć w rzeczywistości Deczyński zmarł znacznie wcześniej, na emigracji, — umarł osamotniony, pokłoniony z otoczeniem.

Autor mówi we wstępie: „W użytkowaniu materiałów historycznych, zarówno archiwalnych, jak i bibliograficznych, byłem bardzo radykalny; w wielu miejscach posuwałem się aż do dosłownej, lub prawie dosłownej transkrypcji tekstów źródłowych. Nie „tworzyłem” tej powieści; czynność moja była czysto konstrukcyjną — montażowa, że użyję „modnego” wyrażenia”.

Trzeba jednak przyznać, że ten mon-

tał się tutaj tylko do oddania majątków właścicielom, względnie do przeprowadzenia z nimi układowo o zamianę, względnie o odszkodowanie pieniężne.

— A jak stoi kwestja sukcesji sapiężyńskiej?

— Jestem bezwzględny zwolennikiem — mówi minister — ostatecznego i szybkiego zlikwidowania tej sprawy. We wrześniu rozpocznie prace nasza komisja. Rozpocznemy od załatwienia spraw, które zaliczyliśmy do kategorii gorzej uzasadnionych. Potem przejdziemy do innych. Reszta ustawa nam określiła tylko rok czasu. Miejmy nadzieję, że załatwimy je wcześniej.

\*) Leon Kruczkowski. „Kordjan i cham”. Nakł. Geb. i Wolffa, Kraków, 1932, str. 365.

## Na drogach pomorskich

Sądziłem, że mam dobrą mapę i rzeczywistości dotychczas, gdzie nie pojechałem, zawsze szosy zgadzały się z mapą, ale tutaj mapa okazała się od niego. Poprostu nie notowała ona dziesiątej części szos.

Co chwila rozwidlenie — gładka, świetna szosa ucieka gdzieś w bok, chciałyby się i tą pojechać i tędy i tamtędy. Niema wiosek — co parę kilometrów majątki, albo gburstwa. Rozsiane są te czady wszędzie i niemal do każdej prowadzi bita droga, dla motocyklisty — wygłodzonego królestwem — raj prawdziwy. To nie traktory szerokie na 100 metrów, pełne dziur, proste jak drut telegraficzny, ze skrzyżowaniem co 30 km. — to wąskie, kręte, ocienione, równiutkie, szerokie ścieżki; przyjeżdżenie po tem jeźdząc, niż po asfalcie, a można się kręcić trzy dni bez przerwy między Torem, Kowalewem, Wąbrzeźnem i Chelmą — jakie 40 km. obszaru — i wciąż gazować coraz to nowymi drogami.

Szosa jak stół — stoją jednak maszyna, walec, ludzie, naprawiający! Pod Warszawą wsiły byłyby takim odciążeniem zachyleni i przed 10 laty ani mowy o remoncie.

Jakżeż zresztą drogi nie mają być dobre, kiedy obywateli płacą olbrzymie podatki drogowe. Przez Elzanow bieżnie szosa na przestrzeni jakich 3 km. Właścicielka Elzanowa panna Staszewicz płaci 1500 zł. rocznie podatek ku drogowego!

**PODRZUCAĆ DZIECI, ŁAMAC NOGI — TYLKO NA POMORZU.**

Te drogi — frajda dla motorzystów, są istną karą Bożą dla właścicieli przez czyste bięgnię gruntu. Panna Staszewicz zgryzta zębami mówiąc o szosie. Bo też kosztuje ją ona, oprócz tych 1500 zł. podatku, jeszcze około 2500 zł. rocznie.

Coby się nie stało na szosie w granicach Elzanowa — od krzyża do św. Rocha — za wszystko płaci jasnie pani dziedziczka.

Jedzie pijany rowerzysta, bęc ibem o słup — do szpitala, kuracja na koszt pani dziedziczki; wieczie się 97-letni dziadoga, potknie się, kłapnie, złamie nogę — ciężkie uszkodzenie ciała, utrata zdolności do pracy, nietylko leczenie, ale i utrzymanie dożywnie dziadwo musi zapewnić pani dziedziczka. A dziad na złość gotów żyć do 117 lat.

Z Elzanowa wożono w zeszłym roku baraki na stację do Rychnowa. Ciężkimi, ogromnymi wozami, w którym jednym zmieściłoby się łatwo cztery wileńskie.

Przyjeżdżając trochę, zaproponował jakiś lażęga na szosie.

Idź pludraku, to nie autobus, spadnie, potłuczysz się i kramu dużo.

Napierał się lażik, napierał, formal kategorię nie zabraniał. Lecz upińnij głupiego — w pewnej chwili skoczył lażik, nie dosięgnął wysokiego szczytu buraków, zwał się pod koła, 15-sto-centnarowy wóz przebrzoł mu

się przez piersi. I trzeba było leczyć goniała i teraz trzeba go utrzymywać, bo ma zgniecioną klatkę piersiową i jest do niczego, i trzeba utrzymywać jego troje dzieci, które dotąd głodowały, bo tata spacerował, ale teraz „nie może pracować” i będzie to trwało ładnych parę lat bo lażik kwęcając żyje doskonale, a dzieci mają po 6 — 8 lat, a żywić je trzeba do 16-tu.

To też modlą się obywatele: spraw do bry Boże, by wszyscy zdrowo i calo mój kawalek szosy przebyli! I drżąc słysząc jak za murem terkozce motor.

Motocykliści, automobilści — śmiało gazuć na Pomorzu, jeśli roztrząskacie maszynę i siebie, jakiś dziedzic odstawi szczytki o miasta, na kurację nie wydacie ani grosza, w razie potrzeby pogrzeb też na koszt dziedzica!

**WRAZENIA Z SIODELKA.**

Na te miasteczka nie można się napatrzyć. Porządne domy, wspaniałe sklepy, ratusz, rynek, chodniki, rynszoki — istne małe stolice. Kowalewo ma 4000 mieszkańców, Wąbrzeźno może 10 tysięcy, Radzyń, Chelmża około 6000. Cóż to jest w Kongresówce miasteczko 10-cie, 15-sto-tysięczne? Bezdarna kupa chlewków, tu my przynajmniej, niechłujnych chałchalarzy, smród, bród, nędza i ubóstwo.

Jak przywiezie, dostojnie wylądować tu chłopi. W niedziele gdy idą do kościoła, to rzekł byś deputacja urzędników ministerstwa do prezydenta. A propos, gdy był tu po raz pierwszy (w życiu) prezydent Wojciechowski i przedstawiano mu tubylców, zaczął zrzędzić: — „dość tych panów, gdzie są chłopi, chcą chłopów!”. I ledwo mu wytłumaczono że ci ległomości w surdutach i deşikach, to okoliczni gburzy i ich parobcy.

Każdy domek to willa w egrodzie. Zajuje my naszych kmiotków, że tak nędznie wyciekają — tutejszym zazdrościmy.

Ale też praca! Ziemia przecie nieurodzajna, podła; komu się śni w Polsce pleć zagon łar tofi, trykać dzień cały sapką. Jak ora gdzie indziej, a jak tu taj. Chwasty, bodziaki — niema ich, te lany są jak doniczki z kwiatami. O pracy Pomorzani nie mają w innych dzielnicach nawet pojęcia.

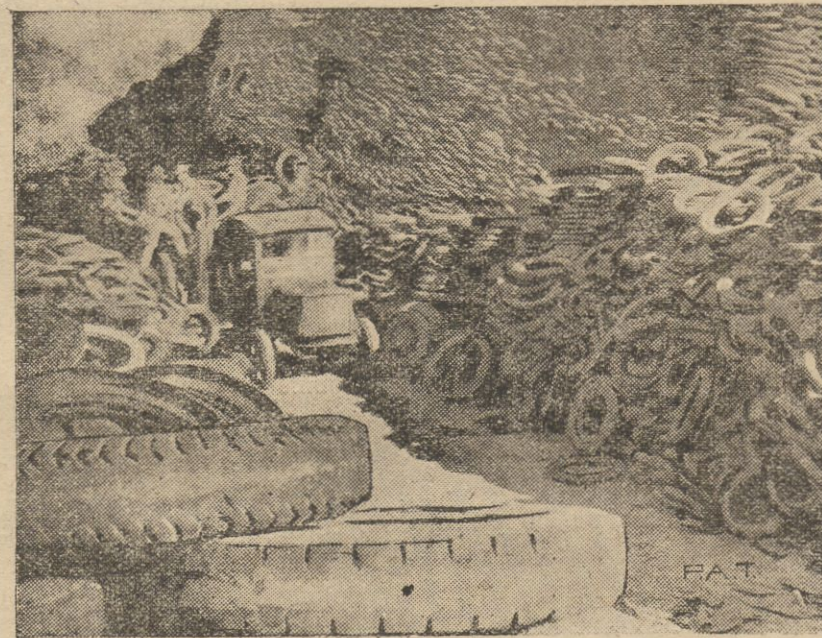
Za to do kościoła wszyscy jadą bryczkami, powozikami. Ma gbur do kościoła czterech kilometrów — nie to, zakłada i jedzie. Dziewczęta wystrójone, zupełnie miejskie pannice.

Właśnie jest odpust w Wielkołakach. Małutki kościółek zapechany, ksiądz ma kazanie — mówi doskonałą polszczyzną. Szober i Kryński niczy mu nie zarzucili, a jednak proboszcz Hasse jest Niemcem i przy spisie ludności podał jako język ojczysty: niemiecki.

Wszyscy się modlą. Ręce złożone, oczy wlepione w ołtarz, usta szepczą. Jest ta atmosfera, ta wiara, ten nastrój, którego tak brak w kościołach warszawskich. Tylko na wsi ludzie się modlić umieją.

**Karol.**

## Cmentarz opon samochodowych



Na zdjęciu naszym widzimy olbrzymi skład starych opon samochodowych w Los Angeles w południowej Kalifornii. Zużyte opony służą do dalszych celów przemysłowych, między innymi do wyrobu obuwia

gumowego. Ze względu na to, że w południowej Kalifornii kursuje około 1,000,000 samochodów, można sobie zdać sprawę z rozmiarów tego cmentarzystyka.

Dzieje Deczyńskiego są małą soczewką, skupiającą dokładnie obraz stanu wsi przed wiekami; na tem polega ich olbrzymia wartość.

Dwa stany, nierówne ilościowo; przepaść pomiędzy nimi przeważająca...

Stan produkujący — pełen ufności, wad i grzechów, ale posiadający w swem łonie setki i tysiące jednostek pełnych zapału, świadomych ciężkiej na nich odpowiedzialności, zdolnych do poświęceń i ofiar.

Stan drugi — senny, nieświadomy dziejowej roli narodu, posiadający wyjednostek, z których w literaturze ostatniej doby szczególnie się wyróżnił Jan Ostroga, bohater powieści Zawieskiego p. t. „Gdzie jeste, przyjacielu?”

Zakołysały się, poruszyły warstwy ludowe... Z ponurych, tragicznych nizin wychodzą coraz to liczniejsze jednostki — szukać Polski.

Nielatwa jest to droga do Polski, — możnaby drogą wyczyść...

Ci, co już wyszli na tę drogę i pewnym krokiem idą naprzód, jakże uważnie muszą spoglądać na dopiero wychodzących, którzy wciąż jeszcze potrzebują pomocy i zachęty...

Jakże byłoby dobrze, gdyby „Kordjan i cham” trafił do rąk każdego inteligentnego Polaka, zastanawiającego się nad drogą dziejową Polski, — i gdy by pisarze polscy zechcieli pójść w ślady Kruczkowskiego, odzwierając przeszłość, pełną drgnień, budzących żywe echo w dniu dzisiejszym.

**W. Charkiewicz**

— Z nami! Wrógowi moskiewskiemu do piersi uderzyć żelazem!  
— Nie znam wroga moskiewskiego.  
— Na Boga! Czyż oszalał, Deczyński?

— Przytomnie mówię... Któż jest wróg?... Ten, co gnębi i jarzmi...  
— Moskał!...  
— To szerokie słowo... Nie znam.  
— Car!  
— Nie znam cara! Moim wrogiem są ciemniejący i gnębiciele ludu chłopskiego, których znam dobrze... których synami wy jesteście!... Wy!  
— Milcz! — zakrzyknął chrapliwie Feluś — jest rewolucja!... Kto nie z nami, ten jest wróg nam!  
— Nic mi do waszej rewolucji, pa-

# No odcinku gospodarczym

Projektowana nowelizacja rozporządzenia o rejestrowaniu zastawie rolniczym. — W okresie kryzysu rolniczego wyraźnie zarysował się wzrost nieufności wierzycieli wobec dłużników. Kredyt ukrył się głęboko stając się obecnie ora wie, że niedostępny. W tych warunkach rolnik mógłby właściwie korzystać tylko z kredytu pod rejestrowany zastaw rolniczy. Jednak praktyka ka ubiegłych a zwłaszcza roku 1931 wykazała, i to coraz większe trudności w wypłacalności nosisi rolników.

Niezależnie od coraz mniejszej zdolności płatniczej rolników przyczyną tych trudności były również pewne braki ustawowe w tekście rozporządzenia o rejestrowaniu zastawie rolniczym.

Obecnie projektowana jest nowelizacja rozporządzenia. A mianowicie:

Będą przede wszystkim obostrzone kary za umieszczenie bezprawne lub zniszczenie przedmiotu zastawu (minimalny wymiar kary więzienia od 6 miesięcy do 2 lat oraz grzywna do 10 tysięcy zł.). Karze tej podlega również ten kto świadomie obejmuje produkty rolne, będące przedmiotem zastawu bez zgody instytucji kredytodawczej.

Drugim niezmiernie ważnym postanowieniem jest wyłączenie przedmiotu zastawu z podjęcia egzekucyjnego, zarówno aresztu, jak i sekwestrę, dla zaspokojenia wierzycieli osoby prywatnych, jak również skarbu państwa i komunalnych. Wyjątek zrobiono tu tylko dla należności z tytułu podatku gruntowego, majątkowego, przemysłowego. Przedmiot zastawu nie może być również wciągnięty do masy upadłościowej jego właściciela, dopóki wierzycielowi, udzielona pod zastaw, nie zostanie spłacona.

Kompetencja spraw wynikłych z tytułu zastawu rolniczego będzie powierzona wyłącznie sądom okręgowym.

Nowelizacja zmierza w ogólnym zakresie do zwiększenia zabezpieczenia kredytu zastawowego, a tem samym na celu ułatwienie im w sytuacji kredytowym rozpraszania tego kredytu bez narażania się na nieprzewidziane straty.

**Rozpiętość cen.** — Przy przyjęciu wskaźnika cen w r. 1927 równym 100, wskaźnik cen artykułów rolnych w kwietniu br. wyrażał się liczbą 72,0, w maju — 75,3, zaś przemysłowych w kwietniu 88,5, w maju — 88,1. W maju za tem należy stwierdzić nieznaczny poprawę na korzyść rolnictwa.

**Przed kartelizacją przemysłu piwowarskiego.** — Jak już donosiliśmy projektowana jest przymus organizacji kartelowej przemysłu piwowarskiego, przeciwko czemu wystąpiła większość przemysłowców handlowych. Przemysł piwowarski jest w ciężkiej sytuacji z powodu spadku konsumpcji. W roku 1929-ym 179 browarów produkowało 2785830 hektolitrow, stanowiących wartość 172314 tysięcy złotych, z tego na sprzedaż szło 2,642,882 hl. wartości 165735 tys. zł. W roku następnym, to znaczy 1930-ym przy liczbie czynnych browarów 180 (czyli o 1 więcej niż w roku 1929) produkcja spada do 2515557 hl. wartości 150896 tys. zł., zaś sprzedaż — do 244034 hl. wartości 145996 tys. zł. Rok 1931 przynosi dalsze pogorszenie się sytuacji. Kilka browarów przechodzi w stan nieczynny, pozostałe 176 browarów produkują już tylko 1927680 hl. wartości 115082 tys. zł., z czego i z zapasów poprzednich idzie na sprzedaż 1930731 hl. wartości 114697 tys. zł.

**Kartel superfosfatowy podnosi ceny.** — Fabryki superfosfatów ponownie skartelizowały się. W związku z tem podwyższyły gwałtownie ceny superfosfatów. Wobec 48-tych grozsy za kilopercen (zł. 7,68 za 1 q.) superfosfatów po jakim przed skartelizowaniem się sprzedażowe nie były superfosfaty wosnne, kartel wyznaczył obecnie 6 q. grozy za kilopercen (zł. 10,72 za 1 q.) czyli o okragle 50 proc. drożej. Kartel stawia ponadto rolnikom żądanie, by połowę ceny kupna opłacił gotówką, a wtedy dopiero resztę zakreduję, wówczas, gdy przedtem kredytowana był acalostí.

W związku z niewytumaczeniem co do swej wysokości podniesieniem cen przez kartel superfosfatowy, rolnicy w masie powstrzymują się od zakupów nawozów sztucznych, produkowanych przez kartel. Zresztą nie mają czem płać.

**Ruch likwidacyjny przedsiębiorstw.** — Upadłości ogłoszonych było: w r. 1922 — 15, 1923 — 6, 1924 — 108, 1925 — 519, 1926 — 303, 1927 — 204, 1928 — 288, 1929 — 516, 1930 — 829, 1931 — 754.

W latach 1922—23 a więc inflacyjnych, gdy szybki wzrost cen wpływał na automatyczne zwiększenie się zysków, przez same posiadane jakiegokolwiek kapitału realnego, a zawierane w krajowej walucie zobowiązania z dnia na dzień traciły swą wartość, upadłości były bardzo nieliczne.

Wysokie liczby upadłości w roku 1925 wywołane były czynnikami związanymi z ustabilizowaniem waluty, zaś w r. 1926 — ogólnym pogorszeniem się koniunktury.

W r. 1928 liczba upadłości zwiększa się w porównaniu do r. 1927 głównie wskutek silnego wzrostu liczby nowozałożonych przedsiębiorstw w r. 1927.

Wzrost upadłości w r. 1929 był spowodowany już objawiami recesji, której pełne działanie ujawniło się w wysokich liczbach za lata 1930 — 31.

Jezeli wziąć upadłości za 1931 rok, to udział procentowy przedsiębiorstw założonych przed tym rokiem 1932 był następujący: — przedsiębiorstw założonych przed rokiem 1926 — 60,0 proc., przedsiębiorstw założonych w okresie od 1926 do 1932 — 40,0 proc.

# KRONIKA

## wileńska

**CZWARTEK**  
Dziś 28  
Wiktorja  
istnie  
Marty

Wschód słońca g. 4 11  
Zachód słońca g. 20 00

### POSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO W WILNIE

Z dnia 27 lipca 1932 r.

Ciśnienie średnie: 758.  
Temperatura średnia: +24.  
Temperatura najwyższa: +29.  
Temperatura najniższa: +16.  
Opad: —  
Wiatr: cisza.  
Tendencja: słaby wzrost.  
Uwagi: po południu odległa burza.

### WOJSKOWA

— **POBOROWI 11 ROZ. Z CENZ. SEM.** Referat wojskowy rozsyła już karty powołania poborowym rocz. 1911, którzy ukończyli średnie zakłady naukowe. Zostaną oni wcieleni do szeregów za 2 miesiące.

### MIĘSKA

— **REWIZJA KASOWOSCI MIEJSKIEJ.** Komisja rewizyjna miasta przystąpiła do rocznej lustracji kas miejskich, w celu ustalenia prawidłowości wydatkowania otrzymanych sum. Rewizja potrwa czas dłuższy.

— **PODATEK LOKALOWY ZA 3-CI KWARTAŁ.** Wysyłane już są nakazy na podatek lokalowy za 3 kwartał br. z datą płatności do dnia 1 września. Odwołania od wymiaru tego podatku można składać w ciągu 14 dni od daty otrzymania do Izby Skarbowej za pośrednictwem magistratu.

— **Reżycia u prezydenta miasta.** — Do prezydenta miasta zgłosiła się onegdaj delegacja reżyci, która prosiła o zatwierdzenie sprawy niższej opłat na reżni i przyspieszenie budowy odpowiednich chłodni.

Delegaci otrzymali zapewnienie, że sprawy te w najbliższym czasie będą rozważane przez prezydium miasta.

### KOLEJOWA

— **Nowe pociągi.** — 29 lipca od Wilna do Gdyni przez Warszawę będzie w biegu dodatkowy pociąg osobowy, składający się z wago now II i III klasy według rozkładu:

Z Wilna odjazd 29 lipca o godz. 12,00 z toru 1-go. Bezdany przyjazd 13,10, odjazd — 13,15; Grodno przyjazd 14,20, odjazd 14,28; Białystok przyjazd 15,46, odjazd 15,56; Łapy przyjazd 16,24, odjazd 16,25; i dalej do Gdyni.

Na podstawie zarządzenia Dyrekcji Warszawskiej i Gdańskiej ma być uruchomiony nowy pociąg w dn. 29 bm. od Lidy do Gdyni przez Warszawę, o czym nastąpi oddzielne w wiadomości. Poza tem z Warszawy do Gdyni kursować będą nowe pociągi. Skład pociągów na tej linii ma być zwiększony.

### ROŻNE

— **PIERWSZA KONFERENCJA W SPRAWIE ULEPSZENIA SUROWCA SKÓRZANEGO W WOJ. WILENSKIM.** Izba Rzemieślnicza w Wilnie w dniu 26 lipca 1932 r. odbyła konferencję w sprawie racjonalnego przygotowania, oraz ulepszenia jakości surowca skórzanego.

Przewodniczył obradom dyrektor Izby P. Kazimierz Młynarczyk. Po przedyskutowaniu projektów, zmierzających do ulepszenia jakości surowca skórzanego, zebrani postanowili utworzyć specjalną komisję w skład której mają wejść po jednym przedstawicielu z następujących organizacji: Izba Rzemieślnicza w Wilnie, Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie, Zarząd Rzeźni Miejskiej, Związek Przemysłu Garbarskiego, Związek Eksporterów, Cech Rzeźników i Wędliniarzy Chrześcijański, Cech Rzeźników i Wędliniarzy Żydowski, Wydział Czeładniczy przy Cechu Rzeźników i Wędliniarzy Chrześcijański i przy Cechu Rzeźników i Wędliniarzy Żydowski.

Zadaniem powyższej komisji byłoby nadzór nad zajęciem skór, ich konserwacją i przechowywaniem, oraz zapobieganie fałszowaniu ich przy ważeniu. W pracach swych Komisja będzie się kierowała opracowanym przez nią regulaminem.

Prace organizacyjne przed konstytuowaniem się Komisji powierzono prowadzić nadal Izbie Rzemieślniczej w Wilnie.

### NOWE CENY NA CHLEB

Starostwo Grodzkie ustaliło z dniem 1 sierpnia następujące ceny na chleb: Chleb ptylowy żytni 65 proc. — 40 gr., za kg., razowy, żytni — 30 gr., ptylowy 75 proc. 36 gr.

— **SPRZEDAŻ KRZESIW DO ZAPALNICZEK.** Z dniem 1 sierpnia sprzedaż krzesiw do zapalniczek przejmie monopol państwowy. Jednocześnie nastąpi zwiększenie cen tego artykułu z 18 na 50 zł. za tysiąc sztuk.

### ŻNIWA

Żniwa tegoroczne zapowiadają się do- użyć przy uprawie roli dostatecznej ilości brzo, mimo, że ze względu na niskie ceny nawozów sztucznych. Na ilustracji naszej widzimy konna żniwiarkę w pełni pracy.

### WILNO—TROKI

— **Z ZEMSTY.** — Witold Borowik ze wsi Jacyno gm. gierwiackiej złożył w policji zameldowanie, że sześciu braci Baranowskich z sąsiedniej wsi Jacyno Wielkie obrabowali go onegdaj z 50 zł. w czasie, gdy lasem wracał do domu.

W czasie dochodzenia wyjaśniło się jednak, że Borowik oskarża Baranowskich z zemsty, i że napadu wcale nie było.

Jeden z braci Baranowskich kochał się w dziewczynie, do której często przychodził Borowik. Baranowscy chcąc „odwzajemnić“ konkurenta, od odwiedza nia ich wsi, poturbowali go, gdy szedł na randkę, nie czyniąc mu jednak więk szego uszczerbku na zdrowiu. Pobity palając zemsta, udał się natychmiast na posterunek i opowiedział zmyśloną na poczekaniu bajeczkę o napadzie.

### WILEJKA

— **POZAR OD PIORUNA.** — We wsi Szczykowszczyzna gm. chocięzczyckiej pow. wileńskiego od uderzenia pioruna powstał po- żar, który strawił 5 gospodarstw wraz z ży- wym i martwym inwentarzem. Poza tem po- żar częściowo zniszczył inne 3 gospodarstwa, należące do rodziny Kuleszów. Straty sięgają 60000 zł.

### WILNO—TROKI

— **Z ZEMSTY.** — Witold Borowik ze wsi Jacyno gm. gierwiackiej złożył w policji zameldowanie, że sześciu braci Baranowskich z sąsiedniej wsi Jacyno Wielkie obrabowali go onegdaj z 50 zł. w czasie, gdy lasem wracał do domu.

W czasie dochodzenia wyjaśniło się jednak, że Borowik oskarża Baranowskich z zemsty, i że napadu wcale nie było.

Jeden z braci Baranowskich kochał się w dziewczynie, do której często przychodził Borowik. Baranowscy chcąc „odwzajemnić“ konkurenta, od odwiedza nia ich wsi, poturbowali go, gdy szedł na randkę, nie czyniąc mu jednak więk szego uszczerbku na zdrowiu. Pobity palając zemsta, udał się natychmiast na posterunek i opowiedział zmyśloną na poczekaniu bajeczkę o napadzie.

### WILNO—TROKI

— **Z ZEMSTY.** — Witold Borowik ze wsi Jacyno gm. gierwiackiej złożył w policji zameldowanie, że sześciu braci Baranowskich z sąsiedniej wsi Jacyno Wielkie obrabowali go onegdaj z 50 zł. w czasie, gdy lasem wracał do domu.

W czasie dochodzenia wyjaśniło się jednak, że Borowik oskarża Baranowskich z zemsty, i że napadu wcale nie było.

Jeden z braci Baranowskich kochał się w dziewczynie, do której często przychodził Borowik. Baranowscy chcąc „odwzajemnić“ konkurenta, od odwiedza nia ich wsi, poturbowali go, gdy szedł na randkę, nie czyniąc mu jednak więk szego uszczerbku na zdrowiu. Pobity palając zemsta, udał się natychmiast na posterunek i opowiedział zmyśloną na poczekaniu bajeczkę o napadzie.

### WILNO—TROKI

— **Z ZEMSTY.** — Witold Borowik ze wsi Jacyno gm. gierwiackiej złożył w policji zameldowanie, że sześciu braci Baranowskich z sąsiedniej wsi Jacyno Wielkie obrabowali go onegdaj z 50 zł. w czasie, gdy lasem wracał do domu.

W czasie dochodzenia wyjaśniło się jednak, że Borowik oskarża Baranowskich z zemsty, i że napadu wcale nie było.

Jeden z braci Baranowskich kochał się w dziewczynie, do której często przychodził Borowik. Baranowscy chcąc „odwzajemnić“ konkurenta, od odwiedza nia ich wsi, poturbowali go, gdy szedł na randkę, nie czyniąc mu jednak więk szego uszczerbku na zdrowiu. Pobity palając zemsta, udał się natychmiast na posterunek i opowiedział zmyśloną na poczekaniu bajeczkę o napadzie.

### WILNO—TROKI

— **Z ZEMSTY.** — Witold Borowik ze wsi Jacyno gm. gierwiackiej złożył w policji zameldowanie, że sześciu braci Baranowskich z sąsiedniej wsi Jacyno Wielkie obrabowali go onegdaj z 50 zł. w czasie, gdy lasem wracał do domu.

W czasie dochodzenia wyjaśniło się jednak, że Borowik oskarża Baranowskich z zemsty, i że napadu wcale nie było.

Jeden z braci Baranowskich kochał się w dziewczynie, do której często przychodził Borowik. Baranowscy chcąc „odwzajemnić“ konkurenta, od odwiedza nia ich wsi, poturbowali go, gdy szedł na randkę, nie czyniąc mu jednak więk szego uszczerbku na zdrowiu. Pobity palając zemsta, udał się natychmiast na posterunek i opowiedział zmyśloną na poczekaniu bajeczkę o napadzie.

# ZAJŚCIE W LOKALU BUNDU

WILNO. — Przedwczoraj wieczorem do lokalu młodzieży bundowskiej „Cukumli“ przy ulicy Trockiej 7 siłownia wtańczyła grupa komunistów. Obecni w lokalu zdążyli wczasu zamknąć drzwi wejściowe i nie dopuścić na- pastników do środka. W chwilę potem komu- niści poczęli wywalać drzwi, co doprowadzi- ło do starcia. W trakcie bojk napastników wy- parto z lokalu.

# Nieudany rabunek kasy kolejowej

WILNO. — Wczoraj nad ranem usi- łowano obrabować kasę biletową na stacji Szumsk.

Przypadek zrzucił, że kasjer stacy- ny przybył do pracy wcześniej, niż zwykle i przypałat włamywacza w chwili, gdy usiłował rozbić kasę kasy pan- cerną.

Złoczynca chciał zbiec, lecz został w- pościgu ujęty.

Zatrzymanym okazał się znany poli- cji przestępca, mieszkaniec Wilna, Franciszek Sokółowski.

# Włamanie w Landwarowie

WILNO. — Nieujawnieni dotychczas spraw- cy dokonali włamania do lokalu szkoły po- wszechnej w Landwarowie, skąd wynieśli a- parat filmowy i kilkanaście taśm.

# Burza z piorunami nad Lidą

LIDA. — Wczoraj około godziny 15 nad Lidą i okolicą przeszła silna burza połączona z niebywałym ulewem deszczem i pioruna- mi. Burza wyrządziła wielkie szkody w dojrz- ejących zbożach.

Deszcz był tak ulewny, iż niższe miejsca przedstawiały obraz jezior, ze sobą połącz- onych.

Podczas burzy został zabity przez piorun, mieszkaniec wsi Kornie, Jan Sklemes, lat 18, który pracował w polu.

# Od Administracji

Uprzedzamy Sz. Sz. naszych prenumeratorów zalegających w opiacie abonamentu, że z dniem 1-go sierpnia wstrzymany wszystkie egzem- plarze nieopłacone do tej daty.

# Budżetowe posiedzenie wileńskiej rady miejskiej

Rada Miejska miasta Wilna miała wczoraj pracowy dzień. Budżet oraz szereg spraw o szerszym znaczeniu.

Ponieważ quorum zbierało się leniwie, zaczęto od spraw niewymagających kwalifikowa- nej obecności.

**KOMUNIKACJA MIĘSKA**

Na pierwszy ogień poszło sprawozdanie komisji do spraw autobusowych. Prace jej zj- w w trzech kierunkach: a) taryf, b) trasy i c) częstotliwości ruchu.

Odnosnie, zgodne z opinią komisji, uchwa- liły Rady, obejmują zmiany na okres próbny, (do 6 mies.), i tak ustalono opłaty następu- jące: za przejazd 1 km. 15 gr., za 2 km. — 20 gr., za 3 km.—30.—40. (ulg. 25), za 4 i 5 km. — 40 (ulg. 35) ponad 5 km. —50 gr. (ulg. 40 gr.)

Bilety okresowe mają być obliczane ze zniż- ką 20 proc., wielokrotne ze zniżkami od 10 — 20 proc.

Dokonano szeregu zmian w trasach linii. Więc: linia 1 przedłużona zostaje do Szkoły Ogrodniczej na Soltaniskach, Linia 2 bieć ma ulicą Wileńską od Mickiewicza i następnie przez Żeligowskiego prowadzić do Zawalnej. Zmianami 4 ma być uruchomiona linia 2a, od mostu Zielonego wzdłuż Wileńskiemskiej, Linia 3 od placu Katedralnego pójdzie Biskupią i Do minikańska do Trockiej a następnie z Piłsud- skiego na Nowogródka aż do Wilczej Łapy. Linia 3a od cekiwi na Północne prowadzić bę- dzie do ul. Dobrej Rady Linia 5 od rynku na Zarzecz do mostu Zwierzynieckiego.

Częstotliwość ruchu ustalono na 5 minut w śródmieściu i rzadziej na liniach boecznych. Zrealizowane tych uchwał powierzono Magi- stratowi.

**ELEKTRYCZNOŚĆ POTANIEJE ...**

**WODA ZDRÓJNIE**

Zkolei uchwalono obniżenie z dniem 1 X b. r. ceny świątaka tak zwanego prywatnego z 95 gr. na 85 . za kilowat i t. zw. dochodowego z 1 zł. 20 gr. na 1 zł. 10 gr.

Podwyższono cenę za wodę do 60 gr za ...

# KOMUNIKACJA MIĘSKA

Na pierwszy ogień poszło sprawozdanie komisji do spraw autobusowych. Prace jej zj- w w trzech kierunkach: a) taryf, b) trasy i c) częstotliwości ruchu.

Odnosnie, zgodne z opinią komisji, uchwa- liły Rady, obejmują zmiany na okres próbny, (do 6 mies.), i tak ustalono opłaty następu- jące: za przejazd 1 km. 15 gr., za 2 km. — 20 gr., za 3 km.—30.—40. (ulg. 25), za 4 i 5 km. — 40 (ulg. 35) ponad 5 km. —50 gr. (ulg. 40 gr.)

Bilety okresowe mają być obliczane ze zniż- ką 20 proc., wielokrotne ze zniżkami od 10 — 20 proc.

Dokonano szeregu zmian w trasach linii. Więc: linia 1 przedłużona zostaje do Szkoły Ogrodniczej na Soltaniskach, Linia 2 bieć ma ulicą Wileńską od Mickiewicza i następnie przez Żeligowskiego prowadzić do Zawalnej. Zmianami 4 ma być uruchomiona linia 2a, od mostu Zielonego wzdłuż Wileńskiemskiej, Linia 3 od placu Katedralnego pójdzie Biskupią i Do minikańska do Trockiej a następnie z Piłsud- skiego na Nowogródka aż do Wilczej Łapy. Linia 3a od cekiwi na Północne prowadzić bę- dzie do ul. Dobrej Rady Linia 5 od rynku na Zarzecz do mostu Zwierzynieckiego.

Częstotliwość ruchu ustalono na 5 minut w śródmieściu i rzadziej na liniach boecznych. Zrealizowane tych uchwał powierzono Magi- stratowi.

# WYPADKI I KRADZIEŻE

— **OBLAWA NA BELMONCIE.** — Policia śledcza przeprowadziła wczoraj obławę na Belmoncie, który według otrzymanych przez policję informacji stał się ostatnio miejscem schadzki róż- nych podejranych osób. W czasie ob- ławy aresztowano kilku sutenarów, szu- lerów, oszustów jarmarcznych i zio- dziei. Zatrzymanych osadzono w aresz- cie centralnym.

— **Pod przymusem.** — Witold Kar- mazyn (Mickiewicza 6) doniósł policji, że zgłosił się do niego onegdaj malarz J. Rupetow z ul. Podgórnjej i pod go- bą noża wymusił 60 złotych rzekomo należnych za wykonane prace. Karmazyn spełnił żądanie, lecz po wyjściu napast- nika od razu zgłosił się do komisariatu.

— **Zatrzymanie złodzieja.** — Z niezamknię- tego mieszkania Nowickiego Witolda (Objaz- dowa 4) skradziono garderobę wartości 100 zł. Sprawcę kradzieży Masiela Stanisława (Soł- taniskiej 4) ze skradzioną garderobą zatrzyma- no.

— **Okradziony nad Wilją.** — Z ubrania, po- zostawionego nad brzegiem rzeki Wilji, na Antokolu skradziono na szkodę Góreckiego Pawła (Antokolska 56) zegarek wartości 58 zł. Sprawcę Gordona Gotipia (Żydowska 8) zatrzymano. Zegarka nie odnaleziono.

— **Między sąsiadami.** — Z niezamknię- tego mieszkania domu nr. 125 przy ul. Kalwary- skiej skradziono Korowalczewej Weronice garderobę oraz gotówkę, łącznej wartości 35 zł. Sprawczyńca okazała się Dziesiarska Stani- sława, mieszkanka tego samego domu, której narazie nie zatrzymano. Gotówki i garderoby nie odnaleziono.

— **Aresztowania zw Lidzie.** — Na skutek telefonogramu, nadanego do Komendy P. P. w Lidzie została zatrzymana Dawidowiczowa Karolina, która w dniu 11 bm. dokonała kradzieży gotówki 330 zł. na szkole Bonimo wicowej Geni. Badana do kradzieży przyni- ała się, oświadczaając, iż skradzioną gotówkę rozstrwoiła.

— **OKRADZONA NA RYNKU.** — Helene Łomackiej (Wileńska 6) skradziono na rynku Łukiskim 10 zł. z kieszeni.

— **FALSYWYWE BANKNOTY.** Ukazały się w obiegu fałszywe banknoty 20-złoto- we z datą 26 czerwca 1931 roku.

Falsyfikaty wykonane są na odmiennym papierze i są łatwe do rozpoznania.

— **ZAJŚCIE KOŁO CYRKU.** Wczoraj rano koło Cyruka Staniewskich wynikiła bójka, wywołana przez grupę pijaków. — Zająście likwidowała policja.

— **ZATRUTA SIE MIĘSEM.** — Wczoraj pogotowie ratunkowe wyjechało do Marku- dzie gdzie zatruciu się nieświeżym mięsem niejaka Wastlewsk. Przewieziono ją do szpi- tała.

# CO GRAJĄ W KINACH?

**HELJOS** — Mijon  
**HOLLYWOOD** — Miłoścy Kozaka.  
**CASYNO** — Musisz być moja.  
Pan — Zwarzowana noc.

# WYPADKI I KRADZIEŻE

— **OBLAWA NA BELMONCIE.** — Policia śledcza przeprowadziła wczoraj obławę na Belmoncie, który według otrzymanych przez policję informacji stał się ostatnio miejscem schadzki róż- nych podejranych osób. W czasie ob- ławy aresztowano kilku sutenarów, szu- lerów, oszustów jarmarcznych i zio- dziei. Zatrzymanych osadzono w aresz- cie centralnym.

— **Pod przymusem.** — Witold Kar- mazyn (Mickiewicza 6) doniósł policji, że zgłosił się do niego onegdaj malarz J. Rupetow z ul. Podgórnjej i pod go- bą noża wymusił 60 złotych rzekomo należnych za wykonane prace. Karmazyn spełnił żądanie, lecz po wyjściu napast- nika od razu zgłosił się do komisariatu.

— **Zatrzymanie złodzieja.** — Z niezamknię- tego mieszkania Nowickiego Witolda (Objaz- dowa 4) skradziono garderobę wartości 100 zł. Sprawcę kradzieży Masiela Stanisława (Soł- taniskiej 4) ze skradzioną garderobą zatrzyma- no.

— **Okradziony nad Wilją.** — Z ubrania, po- zostawionego nad brzegiem rzeki Wilji, na Antokolu skradziono na szkodę Góreckiego Pawła (Antokolska 56) zegarek wartości 58 zł. Sprawcę Gordona Gotipia (Żydowska 8) zatrzymano. Zegarka nie odnaleziono.

— **Między sąsiadami.** — Z niezamknię- tego mieszkania domu nr. 125 przy ul. Kalwary- skiej skradziono Korowalczewej Weronice garderobę oraz gotówkę, łącznej wartości 35 zł. Sprawczyńca okazała się Dziesiarska Stani- sława, mieszkanka tego samego domu, której narazie nie zatrzymano. Gotówki i garderoby nie odnaleziono.

— **Aresztowania zw Lidzie.** — Na skutek telefonogramu, nadanego do Komendy P. P. w Lidzie została zatrzymana Dawidowiczowa Karolina, która w dniu 11 bm. dokonała kradzieży gotówki 330 zł. na szkole Bonimo wicowej Geni. Badana do kradzieży przyni- ała się, oświadczaając, iż skradzioną gotówkę rozstrwoiła.

— **OKRADZONA NA RYNKU.** — Helene Łomackiej (Wileńska 6) skradziono na rynku Łukiskim 10 zł. z kieszeni.

— **FALSYWYWE BANKNOTY.** Ukazały się w obiegu fałszywe banknoty 20-złoto- we z datą 26 czerwca 1931 roku.

Falsyfikaty wykonane są na odmiennym papierze i są łatwe do rozpoznania.

— **ZAJŚCIE KOŁO CYRKU.** Wczoraj rano koło Cyruka Staniewskich wynikiła bójka, wywołana przez grupę pijaków. — Zająście likwidowała policja.

— **ZATRUTA SIE MIĘSEM.** — Wczoraj pogotowie ratunkowe wyjechało do Marku- dzie gdzie zatruciu się nieświeżym mięsem niejaka Wastlewsk. Przewieziono ją do szpi- tała.

# WYPADKI I KRADZIEŻE

— **OBLAWA NA BELMONCIE.** — Policia śledcza przeprowadziła wczoraj obławę na Belmoncie, który według otrzymanych przez policję informacji stał się ostatnio miejscem schadzki róż- nych podejranych osób. W czasie ob- ławy aresztowano kilku sutenarów, szu- lerów, oszustów jarmarcznych i zio- dziei. Zatrzymanych osadzono w aresz- cie centralnym.

— **Pod przymusem.** — Witold Kar- mazyn (Mickiewicza 6) doniósł policji, że zgłosił się do niego onegdaj malarz J. Rupetow z ul. Podgórnjej i pod go- bą noża wymusił 60 złotych rzekomo należnych za wykonane prace. Karmazyn spełnił żądanie, lecz po wyjściu napast- nika od razu zgłosił się do komisariatu.

— **Zatrzymanie złodzieja.** — Z niezamknię- tego mieszkania Nowickiego Witolda (Objaz- dowa 4) skradziono garderobę wartości 100 zł. Sprawcę kradzieży Masiela Stanisława (Soł- taniskiej 4) ze skradzioną garderobą zatrzyma- no.

— **Okradziony nad Wilją.** — Z ubrania, po- zostawionego nad brzegiem rzeki Wilji, na Antokolu skradziono na szkodę Góreckiego Pawła (Antokolska 56) zegarek wartości 58 zł. Sprawcę Gordona Gotipia (Żydowska 8) zatrzymano. Zegarka nie odnaleziono.

— **Między sąsiadami.** — Z niezamknię- tego mieszkania domu nr. 125 przy ul. Kalwary- skiej skradziono Korowalczewej Weronice garderobę oraz gotówkę, łącznej wartości 35 zł. Sprawczyńca okazała się Dziesiarska Stani- sława, mieszkanka tego samego domu, której narazie nie zatrzymano. Gotówki i garderoby nie odnaleziono.

— **Aresztowania zw Lidzie.** — Na skutek telefonogramu, nadanego do Komendy P. P. w Lidzie została zatrzymana Dawidowiczowa Karolina, która w dniu 11 bm. dokonała kradzieży gotówki 330 zł. na szkole Bonimo wicowej Geni. Badana do kradzieży przyni- ała się, oświadczaając, iż skradzioną gotówkę rozstrwoiła.

— **OKRADZONA NA RYNKU.** — Helene Łomackiej (Wileńska 6) skradziono na rynku Łukiskim 10 zł. z kieszeni.

— **FALSYWYWE BANKNOTY.** Ukazały się w obiegu fałszywe banknoty 20-złoto- we z datą 26 czerwca 1931 roku.

Falsyfikaty wykonane są na odmiennym papierze i są łatwe do rozpoznania.

— **ZAJŚCIE KOŁO CYRKU.** Wczoraj rano koło Cyruka Staniewskich wynikiła bójka, wywołana przez grupę pijaków. — Zająście likwidowała policja.

— **ZATRUTA SIE MIĘSEM.** — Wczoraj pogotowie ratunkowe wyjechało do Marku- dzie gdzie zatruciu się nieświeżym mięsem niejaka Wastlewsk. Przewieziono ją do szpi- tała.

# WYPADKI I KRADZIEŻE

— **OBLAWA NA BELMONCIE.** — Policia śledcza przeprowadziła wczoraj obławę na Belmoncie, który według otrzymanych przez policję informacji stał się ostatnio miejscem schadzki róż- nych podejranych osób. W czasie ob- ławy aresztowano kilku sutenarów, szu- lerów, oszustów jarmarcznych i zio- dziei. Zatrzymanych osadzono w aresz- cie centralnym.

— **Pod przymusem.** — Witold Kar- mazyn (Mickiewicza 6) doniósł policji, że zgłosił się do niego onegdaj malarz J. Rupetow z ul. Podgórnjej i pod go- bą noża wymusił 60 złotych rzekomo należnych za wykonane prace. Karmazyn spełnił żądanie, lecz po wyjściu napast- nika od razu zgłosił się do komisariatu.

— **Zatrzymanie złodzieja.** — Z niezamknię- tego mieszkania Nowickiego Witolda (Objaz- dowa 4) skradziono garderobę wartości 100 zł. Sprawcę kradzieży Masiela Stanisława (Soł- taniskiej 4) ze skradzioną garderobą zatrzyma- no.

— **Okradziony nad Wilją.** — Z ubrania, po- zostawionego nad brzegiem rzeki Wilji, na Antokolu skradziono na szkodę Góreckiego Pawła (Antokolska 56) zegarek wartości 58 zł. Sprawcę Gordona Gotipia (Żydowska 8) zatrzymano. Zegarka nie odnaleziono.

— **Między sąsiadami.** — Z niezamknię- tego mieszkania domu nr. 125 przy ul. Kalwary- skiej skradziono Korowalczewej Weronice garderobę oraz gotówkę, łącznej wartości 35 zł. Sprawczyńca okazała się Dziesiarska Stani- sława, mieszkanka tego samego domu, której narazie nie zatrzymano. Gotówki i garderoby nie odnaleziono.

— **Aresztowania zw Lidzie.** — Na skutek telefonogramu, nadanego do Komendy P. P. w Lidzie została zatrzymana Dawidowiczowa Karolina, która w dniu 11 bm. dokonała kradzieży gotówki 330 zł. na szkole Bonimo wicowej Geni. Badana do kradzieży przyni- ała się, oświadczaając, iż skradzioną gotówkę rozstrwoiła.

— **OKRADZONA NA RYNKU.** — Helene Łomackiej (Wileńska 6) skradziono na rynku Łukiskim 10 zł. z kieszeni.

— **FALSYWYWE BANKNOTY.** Ukazały się w obiegu fałszywe banknoty 20-złoto- we z datą 26 czerwca 1931 roku.

Falsyfikaty wykonane są na odmiennym papierze i są łatwe do rozpoznania.

— **ZAJŚCIE KOŁO CYRKU.** Wczoraj rano koło Cyruka Staniewskich wynikiła bójka, wywołana przez grupę pijaków. — Zająście likwidowała policja.

— **ZATRUTA SIE MIĘSEM.** — Wczoraj pogotowie ratunkowe wyjechało do Marku- dzie gdzie zatruciu się nieświeżym mięsem niejaka Wastlewsk. Przewieziono ją do szpi- tała.

**— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. —** Wdniu 26 lipca br. o godz. 15-tej, w czasie przechodzącej burzy, na polu podczas pracy zabity został od uderzenia pioruna mieszkaniec wsi Hornie, gm. lidzińskiej Skie-micz Jan, s. Michała i Anny, lat 18.

**— ZAGINIĘCIE OSOB. —** W dniu 22 bm, Zakiewiczowa Adela, zamieszkała w Lidzie przy ul. Skorpuki Nr. 2 telefonicznie po-wiadomiła posterunek PP, gm. lidzińskiej, że w dniu 21 lipca koto godz. 17-tej, maż jej Zakiewicz Emiljan, umysłowo - chory, b. kapitan WP, z którym przebywała na let-nisku w kol. Jodki, gm. lidzińskiej, w czasie jej nieobecności — wydał się zdemu i do-tychczas nie powrócił. Zarządzone natych-miast poszukiwania za Zakiewiczem, do-tychczas pozytywnego wyniku nie dały.

**— ODNALEZIENIE ZWŁOK. —** Dnia 26 bm. o godz. 12-tej, na łące, koło kol. Lesz-czynówka, gm. białohrudzińskiej, odnaleziono trupa niezamężnej kobiety lat około 35, nie-wiadomego pochodzenia. Na trupie nie stwierdzono żadnych obrażeń ciała. Wspom-niana kobieta kilka dni temu wędowała się po wspomnianej miejscowości.

# grodzieńska

## LISTY DO REDAKCJI Szanowno Redakcjo!

Przeżywszy w „Słowie” mylnie podana informację co do wypadku naszego samochodowego, upraszam o zamieszczenie niniejszego sprostowania.

Dnia 18 lipca jechałem na zebranie Związku Ziemiaków z żoną i synem. Około Pruzany przy torze kolejki wąskotorowej z za mostu wybiegł pies, duży wilk Syn prowadzący samochód, ponieważ jechałamiś średnią szybkością (około 50-55 km.) na godzinę, sądził, iż pies ma dość czasu na przejście drogi, tymczasem on w ostatniej chwili stanął; wobec czego nastąpiło zderzenie, przy którym prawdopodobnie puściła guma i samochód zarzuciło na szynę. Syn widząc, iż nie udaje mu się wywrócić przednich kół i, że gożamiś wywrócić się bokiem z kilkumetrowego nysypu do rowu, zjechał doń wprost — utrzymując możliwą równowagę. Ta przytomność umysłu prawdopodobnie ocalila nam życie, gdyż samochód stanął, zaryw-szy się dziobem. Ja wyleciałem wraz z tylnym siedzeniem i uległem złamaniu nogi, syn upadł tuż obok samochodu i słułki policzek, żona pozostała w samochodzie i silnie potuchozona nogami, szofer wyszedł bez najmniejszych szawanku. Świadek mi-niejszego wypadku, panna Maria Praszew-ska, jadąca również na zebranie, koñmi swymi przewiozła nas z synem do sejmiko-wego szpitala o kilkaset kroków oddal-o-nego od miejsca wypadku — żona przeszła te drogę o własnych siłach.

Samochód ma niezuszkodzony motor, ale mocno pobita karoserja z chłodnicą, oraz popięte błotniki.

Takim był wypadek w świetle prawdy. Z pozowaniem *Baron Reinhold v. Neu-hoff - Ley*, Prezes Związku Ziemiaków po-wiatu prużańskiego, właściciel maj. Siech-niewicze.

wyczerpując takowe — przez co bardziej obroty pocztowe.

Ostatnio mamy do zamotowania, dalsze jeszcze zmniejszają się i tak stale malejące zarządzenia władz pocztowych w powyż-szej sprawie. Urząd pocztowy w Stółpcach przeprowadził ilustracje przedsiębiorstw, sprzedających znaczki i tym przedsiębior-stwom, gdzie znaczków było za mało, lub też był braki uzupełny, nie tylko żenie dano świądnego terminu na ewentualne usunięcie stwierdzonych braków, ale z miejsca cofnię-to zezwolenie na sprzedaż znaczków, szcze-szliwie i widocznie z uwagą na pewne okolicz-ności łagodzące, nie oddające pod sąd do-rzucny.

Pomijając fakt, iż nikt z zainteresowa-nych z tego powodu płakać nie będzie, po-dobnywa się nieopłacalnemu kłopotu, pod-kreślić należy, iż pow. zarządzenie zbiega się skurat z zarządzeniem Ministerstwa Skarbu, które w służnej trosce o zwiększ-enie dochodów skarbowych, wprost po-leca i nakazuje urzędowo sklepom tytonio-wym sprzedaż znaczków stemplowych i blankietów wexlowych. Nadmienić nale-ży, iż Min. Skarbu od sprzedaży pow. zna-czków udziela 3 proc. prowizji, co nietylko iż nie naraża na straty, ale nawet daje sprzedającym możność pewnego zarobku. To też wiele sklepów z chęcią prowadzi sprzedaż znaczków skarbowych, w prze-ciwstawie do znaczków pocztowych.

Tembardziej więc ostatnie zarządzenie Urzędu pocztowego w Stółpcach i dyr. poczty w Wilnie, wydające się nietrafne, pomijając fakt narażania obywateli m. Stółpców na niewygodę udawania się do położonego na krańcu miasta urzędu pocztowego. Poczta jest przedsiębiorstwem handlowym i sama dbać powinna o zwiększ-enie swoich dochodów. Jak słyszeliśmy, w krótkim czasie taryfa pocztowa ma u-leżeć wydatnej obniżce, czemu w łobie obec-nej, należy tylko przyklasnąć, życzyć więc jeszcze należy, by równie korzystnie po-sunięcia nastąpiły i w sprawie sprzedaży przez sklepy prywatne znaczków pocztowych, w sensie zwiększenia prowizji i zwiększania, a nie zmniejszania punktów sprzedaży.

### WOŁOZYŃSKA

**— NOWA ZERODNIA W POW. WO-ŁOZYŃSKIM. —** W dniu 24 bm. na polach między wsiami Bobrowicze a Dowbienie, gminy i powiatu wołyzyńskiego, znaleziono zwłoki nieznaną kobiety w wieku około 30 lat. Na głowie ofiary stwierdzono ślady trzech kul rewolwerowych. Tożsamość zwłoki i podłoża morderstwa dotychczas nie stwierdzono. — Być może, że jest to jedna z ofiar przemytników granicznych, którzy zwabiają naitnych pod pozorem przepro-wadzenia do „raju sowieckiego” — gdzieś w pobliżu granicy obrabowują swe ofiary, mierzadko dopuszczając je morder. Docho-dzenie niezawodnie ustalił to i sprawców zbrodni.

### B. FARDJOHN

rze kilka bardzo udanych spraw, ale tę u-ważam za jedną z najefekowniejszych. (Tu miasnął językiem parę razy). Tak naj bardziej efektowna... Ja uważam, Rob, że lepej będzie, jeżeli waszego zięcia aresztu-je ja, wasz przyjaciel, niż obcy człowiek. Czy nie uważacie, że mam rację? Prze-cięć nie ja jeden zajmuję się tą sprawą. Jeszcze mamy niemalo roboty! Wiele osób się nią interesuje i wiele osób bierze udział w tej gmatwaninie. Ale jest jeden czło-wiek, który ma nie w reku i ten kłębek roz-wiąże, a ten człowiek stoi przed wami! — I dlatego aresztujecie mojego zięcia? — zauważył z gorczyca Robson. — Właśnie dlatego! — roześmiał się Lambert. — Aresztuję waszego zięcia pod zarzutem ojcobójstwa. Ale zanim minie tydzień, będziecie ścisnąć mi rękę i dzięko-wać za to, co dla was zriemem. — Więc nie uważacie go za winnego! — zawołał rozjaśniając się inspektor. — Nie pytaicie o to, czego wam powie-dzieć nie mogę. O którejście macie dyżur, Rob? — Za godzinę. Chce podać się do dymn-sji, albo i przynajmniej poprosić o urlop. — Nie mógłby pan zrobić nic gorsze-go! Obowiązek, to obowiązek! W Rzymie starożytnym był ojciec, który sam wysłał syna na śmierć i był obecny przy straceniu — Co chcecie przez to powiedzieć?

## Dźwiękowe Kino „HELIOS”

# nowogrodzka

**— Z ŻYCIA KULTURALNO - SPO-LECZNEGO W NOWOJELNI. —** W związku z sezonem letniskowym, ostatnio bardzo o-żywiło się w Nowojelni życie kulturalno-społeczne. Niema tygodnia, by nie urzą-dzono w Nowojelni jakiejś imprezy, na którą chętnie uczęszcza przybyła na let-niska publiczność.

Ostatnio odbyło się tam przedstawienie, urządzono w sali Ogniska kolejowego przez zespół amatorski z Molczadzi. Wystawio-no z powodzeniem dwie sztuki sceniczne pt.: „Burza w ciemności” i „Spokojny lokator”, po-czem odbyła się zabawa tańcowa. Do-chód przeznaczono na rzecz nowowybudo-wanego kościoła parafjalnego w Nowo-jelni.

**— WALNE ZEBRANIE OCH. STRA-ZY POŻARNEJ W ZDZIECIOLE. —** W ubiegłym tygodniu odbyło się w Zdziecio-le pod przewodnictwem p. Szymona Brodowicza i przy udziale Insp. Wojew. Zw. Stra-ży Pożarnych p. Drodżyńskiego walne ze-branie Och. Str. Pożarnej w Zdzieciole, po-swięcone sprawom gospodarczym, wyszko-leniu oraz wyborom do zarządu.

Po wysłuchaniu referatu p. insp. Dro-dżyńskiego, dokonano wyboru zarządu, w skład którego powołano: na prezesa p. Szymona Brodowicza, burmistrza m. Zdzie-cioła, na wiceprezesa p. Benjamina Gryna, na sekretarza p. Mikołaja Łukaszewicza, na skarbnika p. Abrahama Zabielińskiego. — Na członków zarządu: pp. Aleksandra Szumskiego, Lejzerowicza Mowszę. Do ko-misji rewizyjnej: pp. Rosolak Alojzy, Bp-szejni Fajwel i Szanderowski Dawid.

Na nacelnika straży powołany został p. Sisański Bolesław, na zastępcę p. Jan Romanowski i na gospodarza p. L. Podli-szewski.

**— WYPADKI OD PIORUNÓW. —** W dn. 24 bm. na polach wsi Sawicze gminy zdzie-ciołskiej pow. nowogrodzkiego, w czasie burzy zabity został od uderzenia pioruna mieszkaniec wsi Sawicze 29-letni Władysław Zdziedzielić.

W dniu 23 bm. od uderzenia pioruna w czasie burzy spaliła się siodła w chutorze Kamionka gminy wsiełubskiej na szko-łę, Anikiewicz Łukasza.

## W napadzie szalę

O godz. 3 rano nad Oleśnią pod Wroc-ławiem, zajaśniała luna Ustalone, że plo-nie folwarczek Gross Ellguth, należący do majstra rymarskiego, Wilhelma Lindnera. Do pożaru wyjechały jednocześnie dwie straże ogniowe: z Oleśnicy oraz z dóbr kronprinz.

Gdy strażacy przybyli na miejsce, plonąca stajnia, ohora i dom mieszkalny. Jed-nakże z domu niikt nie wychodził a drzwi były zamknięte od wewnątrz. Wobec tego wyrabano drzwi toporami.

Po wejściu do mieszkania, strażacy ur-zekli straszna scenę. W zakamawionych łóż-kach leżały trupy domowników. Żona gos-podarza miała rozplataną głowę ciemną siekierą, obok leżało porabane 7-letnie dziecko, w sąsiednim pokoju znalezione zwłoki 70-letniej matki Lindnerowej, oraz siostry Lindnera Anny Allborn, żony pod-oficera reichswehry, która spędzała lato w Gross Ellguth.

Pozatem na schodach, wiodących na pierwsze piętro, strażacy znalazli się na trupie psa „wilka” z odrażaną głową.

Ponieważ pierwsze piętro domu już plono-ga, a drzwi na schodach były zamknięte i zatarasowane, przystawiono do okien drabiny. Po wejściu na piętro funkcjonar-nusze straży znaleźli Lindnera, powieszono-go na haku od lampy. Za pasem miał zat-kniętą siekierę.

## Radio wileńskie CZWARTEK 28 LIPCA

11,58 Sygnal czasu. 15.10 Program dzienny. 15.15 Muzyka operowa (płyty) 15.35 Kom. meteor. 15.40 Wesołe piosenki polskie i zagraniczne (płyty). 16.40 „Dlaczego lekkoatlety nazywamy królami sportu?” — odczyt wył. E. Górka. 17.00 Koncert. 18.20 Muzyka lekka, 19.15 „Czy znasz Małopolskę Wschodnią” — pogad. wył. dr. St. Lorentz. 19.35 — Pras. dziennik radj. 15.45 Program na piętkę i rozm. 20.00 Muzyka lekka. 21.20 Słuchowi skort. 21.50 Koin. 22.00 Muz. tan. 22.40 Wład. sport. 22.50 Muz. tan.

— To bardzo jasne! — burknął sucho Lambert. Przecież to pan zarządza nocą o-kregiem przy Bishop-street. — A więc rozkaz aresztowania będzie wręczony mnie... — Zbrzdnieć dokonano w waszym obrę-gu. Musimy działać według litery prawa. Niema rady... Ale chodźmy, bo w sądzie coś się dzieje. — Wrócili szybko obaj do sądu. Sędzia, czerwony ze złości, dyskutował z tym sa-mym upartym przysięgłym. Okazało się, że nie było sposobu uzyskać jedynolność przysięgłych. Sędzia próbował się oprzeć na większość, ale replika była ostra i kate-goryczna: — Większości niema: rozdzieliliśmy się na trzy równe części i żadna nie chce u-stąpić! — Przewodniczący trzy teksty przysięgłych wrę-czył sędziemu trzy teksty werdyktu, pod-pisanie przez jedną z trzech grup każdy. Pierwszy — noszący cztery podpisy, kon-statował morderstwo, spełnione przez je-dną lub kilka nieznaną osob. Drugi — również podpisany przez czterech przysię-głych — oskarżał Abia Deatha o morder-stwo, a trzeci, z tą samą liczbą podpiso-w rzucał ostre oskarżenie na Reginalda Boyde.

**Ceny od 40 gr. Najbardziej atrakcyjny program. W Tajdze Sybiru** wzruszająca opowieść miłosna w wykonaniu najwybitni. artystów.  
1) Po raz pierwszy **Rosyjski film atrakcyjny** w wykonaniu najwybitni. artystów.  
2) Wzniewione wielk. przeboju polskiego **Wiatr od morza** Marja Malicka, Adam Brodzis, Eug. Bodo, Kaz. Janosza-Sępowski, Na 1 sty susus ceny niższe.

## Lekarze

**DOKTOR Zeldowicz** chor. skórne, weneryczne, uszardów moczowych, od 9—do 1, 5—8 wiec.  
**DOKTOR ZELDOWICZOWA** KOBIECE, WENE-RYCYNE NARZĄDÓW MOCZOWYCH od 12—2 i od 4—6 ul. Miekiewicza 24. tel. 217.

## Dr. Ginsberg

Choroby skórne, weneryczne, moczopłoc. we. Wileńska 3, — od 8—1 i 4—8. Tel. 567

## DOKTOR Blumowicz

choroby weneryczne, skórne i moczopłocowe Wileńska 21, tel. 921, od 9—1 i 3—7 w niedzielę 9—1. W. Z. P. 23.

## Letniska

**Są wolne** pokoje w majątku od 1 sierpnia z pełnem utrzymaniem po 90 zł. miesięcznie. Dowie-dzić się Giedymyn-ska 18—1, od 9—14.

## Letnisko pensjonat

rzeka, las sosnowy, — poczta i majątek. Dan-niszew stacja Smor-gonia, Kiersnowa.

## Lokale

**Trzy pokoje** do wynajęcia. Arse-nalska 6 m. 5.

## KUPNO I SPRZEDAŻ

**Plac** przy ul. Kal-waryjskiej Nr 132 do sprzedania dziełkami na dogod-nym warunkach. Do-wiedzieć się: Wielka 33 m. 1.

## Giełda warszawska

Z dnia 27 lipca 1932 r.  
**DEWIZY I WALUTY**  
Belgia 123,70 — 124,01—123,39.  
Gdańsk 173,90 — 174,33 — 173,47.  
Holandia 359,35—360,25—358,45.  
Londyn 31,62—31,65—31,47.  
Nowy York 8,923—8,943—8,904.  
Nowy Kibel 8,928—8,948—8,908.  
Paryż 34,96 i pół—35,05—34,88.  
Praga 26,41—26,47—26,35.  
Szwajcaria 173,80—174,23—173,37.  
Berlin 212,10.  
Tendencja przeważnie słabsza.

**PAPIERY PROCENTOWE**  
3 proc. poz. bud. 36.  
4 proc. inwest. 97,5.  
4 proc. seryjna 104.  
6 proc. dolarowa 83,25—84,50.  
4 proc. dolarowa 48,25.  
7 proc. stobk. 48,25—48,5—48,38.  
L. Z. B. Rolnego, L. Z. BGK obl. BGK bez zman.  
4,5 proc. L. Z. ziemskie 37—36,75.  
8 proc. L. Z. m. Warszawy 55,5—55,73—65 — 46,5 (dwa ostatnie dla drobnych).  
10 proc. L. Z. m. Radomia 52,75.  
10 proc L. Z. Siedlec 50.  
Tendencja mocniejsza:

## Młoda

Inteligentna panna po-szukuje pracy biurowej (D. pracowniczka ko-mornika) lub też w braku tejeż wzięcie się do dziełki i do domo-wości. Posiada b. dobre referencje, usposobienie miłe. Warunki skrom-ne. Może wyjechać do uzdrowiska ewent. ma-jątku w niedalekim promieniu od Wilns. Oferty sub „Walka o życie” do Redakcji „Słowa”.

## Studentki

posiadające dobrze francuski — poszukuje kondyteli na lato. Wy-magania skromne. Zło-żenia do adm. „Słowa”.

## Przygot.

do konkursowych egzaminów Politechniki i Uniwersyteu (Medycyna, Farmacja oraz do Instytutu Dentyst. i Hig. — sierpień, Sw. Jacka 5.

## Kucharka

czyli służąca do wszyst-kiego z dobrym goto-waniem poszukuje po-daszy, zgada się na wyjazd, posiada świad-czeństwa 22-16 m. 7.

## Student Politechniki

Warszawskiej przy-gotowany na wydz. mechaniczny i elektry-czny (prawa Nowo-świecki 1—6).

## Panienska

która ukończyła w r.b. gimnazjum, poszukuje posady kasjerki, inkasentki i l.p. Może zło-żyć kancje. Oferty do redakcji da 13”

## Polecam dziewczynę

o dobrym asposobieniu i lenie jakiegokolwiek pracy. Zarokowski Stanisław Trakt Batore-go 2.

## Ofiarę

Sumienny, pracowity prosi o udzielenie łakielkowi-wiek pracy. Może wy-jechać na prowincję. — Człowiek Michał. Po-narska 45.

## OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, IX-go rewiru Konstanty Karmelitow, zam. w Wil-nie, przy ul. Gimnazjalnej Nr. 6 m. 14, na za-sądzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 3 sierpnia 1932 r. od godz. 10-tej rano w Wil-nie przy ul. Popławskiej Nr. 26 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szlomy Pergamenta na zaspo-kanie pretensji Banku Handlowego w Warsza-wie i składających się z fortepianu f-my „Ge-bruder”, oszacowanych na sumę zł. 1.800, też na mocy art. 1070 U.P.C. licytacja odbędzie się od 1/2 sumy oszacowania.

## OFIARY

Stanisław Brochocki jako zwrot diet za udział w posiedzeniach komisji rozjemczej do spraw pracowników rolnych w Nowogrodzku dla bezrobotnych składa 27,50 zł.

**Bajki Polityczne**  
Aleksandra Zasztowa  
Świeżo ukazały się w druku.  
Do nabycia: w księg. Gebethnera i Wolfa i in.

**Uwagę pp. wynajmujących letniska, pensjo-nisty, pokoje i t. p.**  
Ogłoszenia do „SŁOWA”  
i do innych pism bardzo tanio załatwia  
**Biuro Reklamowe St. Grabowskiego**  
ul. Śarbarska 1. tel. 82.

**Największą i najbezpiecz-niejszą zbiornicą kapitałów i oszczędności**  
**jest KOMUNALNA KASA Oszczędności POWIATU GRODZIENSKIEGO**  
Wysokie oprocentowanie — całko-wite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

**DZIS W KINACH P. T. K.**  
TEL. 214. CENY NIŻE!  
scen. o g. 6, 8 i 10.15.

**Dźwiękowiec Kino „POLONIA” Poczta 4.**  
Królawa dźwiękowego ekranu Jeanette Mac Donald w porwałym dramacie kobiety obrzuconej błotem nieszczęs-nych podejrzanych p. t.

**Narzęczona z Loterji**  
Dźwiękowiec Kino „APOLLON” Dominik. 26.  
Hans Stüwe, Ita Rina i Fred Lerch  
w melodyjnym filmie świata p. t. **TRIUMF WALCA** osnuty na tle bujnego życia.

**KINO „PALACE” Orzeszk. 18.**  
Wstęp 40 gr.  
**Współcześni Judyta i Holofernes**

**KINO DŹWIKOWE „ŚWIATOWID” GRODNO, Brygidzka 2.**  
Początek seansów o g. 6, 8.15, 10.15  
Wstęp od 45 gr.  
**PAT I PATACHON JAKO CHŁOPCY DO RZECZY**  
Nad program „Paryż w letargu”.

**KINO DŹWIKOWE „ŚWIATOWID” GRODNO, Brygidzka 2.**  
Początek seansów o g. 6, 8.15, 10.15  
Wstęp od 45 gr.  
**PAT I PATACHON JAKO CHŁOPCY DO RZECZY**  
Nad program „Paryż w letargu”.

**B. FARDJOHN**  
**Tajemnica Keithpool-Square**

Doktor Vensin wysiadł na ostatnim przystanku. Była to część miasta, której Sylwia nie znała zupełnie. „Jeżeli on nie szka tutaj, — pomyślała, to musi robić codzień porządky kawał drogi do nas”. Doktor podszedł do pięknego osobonobnego domu, otoczonego ogrodem i otwo-rył bramkę własnym kluczem. Na bramie widniała miedziana tabliczka i Sylwia podbiegła, by przeczytać napis:  
„Ezdra Zinn,  
Pożyczki od 5 do 1500 funtów ster-lingów.”  
Czy Sylwi otworzyły się szeroko na widok takiej sumy. Tysiąc pięćset fun-tów! Czyżby dr. Vensin przychodził tu pożyczyc pieniądze? Ale w takim razie nie miałby własnego klucza. „Trzeba to zbadać!” — zdecydowała Sylwia. Ale uczuła silny głód. Pora śniadania minęła już dawno. Sylwia obejrzała się: wprost naprzeciw domu Ezdry Zinn znajdowała się piekarnia. Sylwia zaszła i poprosiła o pensową bułeczkę. Gospodyni z nie-

# stolpecka

**— NA „ŚWIĘTO MORZA”. —** Przygotowa-nia do wyjazdu nad polskie morze po-suwają się naprzód. — Dotychczas w po-wiecie stolpeckim zostały zorganizowane dwie wycieczki. Jedna pod kierownictwem burmistrza Staniewskiego zgrupowała o-bywateli z powiatu, druga pod kierownictwem zarządcy Moszczyńskiego — Ko-lejowe Przysposobienie Wojskowe. Obie wycieczki wyjadą ze Stolpe 29 lipca poc. osobowym o godz. 16.50.

**— JESZCZE O SPRZEDAŻY ZNACZ-KÓW POCZTOWYCH W PRZEDS. PRYW.** W swoim czasie poruszaliśmy w „Kurjerze Nowogrodzkim” sprawę sprzedaży zna-czków pocztowych w sklepach tytoniowych, zaznaczając, iż władze pocztowe, zmniejsz-ają i tak minimalny rabat z 2 na 1 proc., popielniają fałszywą oszczędność, gdyż za-interesowani, z natury rzeczy, sami opła-cając drogie, ponad 1 proc. kredyty banko-we i inne, i nie chcą ponieść strat, trzyma-jąc mniejsze zapasy znaczków, często

**— NA „ŚWIĘTO MORZA”. —** Przygotowa-nia do wyjazdu nad polskie morze po-suwają się naprzód. — Dotychczas w po-wiecie stolpeckim zostały zorganizowane dwie wycieczki. Jedna pod kierownictwem burmistrza Staniewskiego zgrupowała o-bywateli z powiatu, druga pod kierownictwem zarządcy Moszczyńskiego — Ko-lejowe Przysposobienie Wojskowe. Obie wycieczki wyjadą ze Stolpe 29 lipca poc. osobowym o godz. 16.50.

**— JESZCZE O SPRZEDAŻY ZNACZ-KÓW POCZTOWYCH W PRZEDS. PRYW.** W swoim czasie poruszaliśmy w „Kurjerze Nowogrodzkim” sprawę sprzedaży zna-czków pocztowych w sklepach tytoniowych, zaznaczając, iż władze pocztowe, zmniejsz-ają i tak minimalny rabat z 2 na 1 proc., popielniają fałszywą oszczędność, gdyż za-interesowani, z natury rzeczy, sami opła-cając drogie, ponad 1 proc. kredyty banko-we i inne, i nie chcą ponieść strat, trzyma-jąc mniejsze zapasy znaczków, często

**— NA „ŚWIĘTO MORZA”. —** Przygotowa-nia do wyjazdu nad polskie morze po-suwają się naprzód. — Dotychczas w po-wiecie stolpeckim zostały zorganizowane dwie wycieczki. Jedna pod kierownictwem burmistrza Staniewskiego zgrupowała o-bywateli z powiatu, druga pod kierownictwem zarządcy Moszczyńskiego — Ko-lejowe Przysposobienie Wojskowe. Obie wycieczki wyjadą ze Stolpe 29 lipca poc. osobowym o godz. 16.50.

**— JESZCZE O SPRZEDAŻY ZNACZ-KÓW POCZTOWYCH W PRZEDS. PRYW.** W swoim czasie poruszaliśmy w „Kurjerze Nowogrodzkim” sprawę sprzedaży zna-czków pocztowych w sklepach tytoniowych, zaznaczając, iż władze pocztowe, zmniejsz-ają i tak minimalny rabat z 2 na 1 proc., popielniają fałszywą oszczędność, gdyż za-interesowani, z natury rzeczy, sami opła-cając drogie, ponad 1 proc. kredyty banko-we i inne, i nie chcą ponieść strat, trzyma-jąc mniejsze zapasy znaczków, często

**— NA „ŚWIĘTO MORZA”. —** Przygotowa-nia do wyjazdu nad polskie morze po-suwają się naprzód. — Dotychczas w po-wiecie stolpeckim zostały zorganizowane dwie wycieczki. Jedna pod kierownictwem burmistrza Staniewskiego zgrupowała o-bywateli z powiatu, druga pod kierownictwem zarządcy Moszczyńskiego — Ko-lejowe Przysposobienie Wojskowe. Obie wycieczki wyjadą ze Stolpe 29 lipca poc. osobowym o godz. 16.50.

**— JESZCZE O SPRZEDAŻY ZNACZ-KÓW POCZTOWYCH W PRZEDS. PRYW.** W swoim czasie poruszaliśmy w „Kurjerze Nowogrodzkim” sprawę sprzedaży zna-czków pocztowych w sklepach tytoniowych, zaznaczając, iż władze pocztowe, zmniejsz-ają i tak minimalny rabat z 2 na 1 proc., popielniają fałszywą oszczędność, gdyż za-interesowani, z natury rzeczy, sami opła-cając drogie, ponad 1 proc. kredyty banko-we i inne, i nie chcą ponieść strat, trzyma-jąc mniejsze zapasy znaczków, często

**— NA „ŚWIĘTO MORZA”. —** Przygotowa-nia do wyjazdu nad polskie morze po-suwają się naprzód. — Dotychczas w po-wiecie stolpeckim zostały zorganizowane dwie wycieczki. Jedna pod kierownictwem burmistrza Staniewskiego zgrupowała o-bywateli z powiatu, druga pod kierownictwem zarządcy Moszczyńskiego — Ko-lejowe Przysposobienie Wojskowe. Obie wycieczki wyjadą ze Stolpe 29 lipca poc. osobowym o godz. 16.50.

**— JESZCZE O SPRZEDAŻY ZNACZ-KÓW POCZTOWYCH W PRZEDS. PRYW.** W swoim czasie poruszaliśmy w „Kurjerze Nowogrodzkim” sprawę sprzedaży zna-czków pocztowych w sklepach tytoniowych, zaznaczając, iż władze pocztowe, zmniejsz-ają i tak minimalny rabat z 2 na 1 proc., popielniają fałszywą oszczędność, gdyż za-interesowani, z natury rzeczy, sami opła-cając drogie, ponad 1 proc. kredyty banko-we i inne, i nie chcą ponieść strat, trzyma-jąc mniejsze zapasy znaczków, często

**— NA „ŚWIĘTO MORZA”. —** Przygotowa-nia do wyjazdu nad polskie morze po-suwają się naprzód. — Dotychczas w po-wiecie stolpeckim zostały zorganizowane dwie wycieczki. Jedna pod kierownictwem burmistrza Staniewskiego zgrupowała o-bywateli z powiatu, druga pod kierownictwem zarządcy Moszczyńskiego — Ko-lejowe Przysposobienie Wojskowe. Obie wycieczki wyjadą ze Stolpe 29 lipca poc. osobowym o godz. 16.50.